GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 39 AB Sroda, 3 sierpnia 1938 Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Welherowo, Wyrzysk — —

Ciężkie bombowce sowieckie bombardują pozycje japońskie

Japończycy zestrzelili 5 samolotów sowieckich

TOKIO. Ministerstwo wojny komunikuje, że w poniedziałek w czasie pomiędzy godziną 12,30 a 14,30 lotnictwo sowieckie w sile 40 ciężkich samolotów bombowych bombardowało Czangkufeng i kilka drobnych miejscowości w północnej Korei. Japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła trzy samoloty sowieckie.

Przebieg raidu był następujący:

O godz. 12,30 12 bombowców przelatywało nisko ponad stanowiskami wojsk japońskich w pobliżu Czangkufeng. Eskadra ta rzucała bomby i ostrzeliwała ogniem karabinów maszynowych stanowiska japońskie. Jednocześnie inna eskadra bombardowała poszczególne odcinki granicy sowiecko - koreańskiej.

O godz. 14,30 eskadra licząca ponad 20 ciężkich samolotów bombowych atakowała linię kolejową północnej Korei. W czasie tego nalotu zostały trafione dwa samoloty sowieckie, które zmuszone były do lądowania. Szkody wyrządzone bombardowaniem na linii kolejowej są nieznaczne, ruch pociągów odbywa się normalnie.

W tym samym czasie, tj. o godz. 14,30 11 sowieckich samolotów bombowych dokonało nalotu na miasto Keiko w północnej Korei. Strącony został jeden samolot, a według wiadomości dotychczas nie potwierdzonych, dwa inne samoloty sowieckie zostały uszkodzone.

Japońskie ministerstwo wojny stwierdza, że bombowce sowieckie dokonywały tych raidów bez osłony samolotów liniowych i myśliwców. Japońskie samoloty we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach nie startowały i nie nawiązywały walki.

Komunikat sztabu koreańskiego stwierdza, że japońska artyleria przeciwlotnicza strąciła 5 samolotów sowieckich, które przeleciały przez granicę. Pozostałe samoloty sowieckie pośpiesznie odleciały na wschód.

Zabici pod Czangkufeng żołnierze sowieccy ubrani byli w mundury wojsk G. P. U.

Nota mandżurska do Moskwy

HSINKING. Rząd mandżurski skierował za pośrednictwem konsula generalnego sowieckiego w Charbinie protest rządu moskiewskiego przeciwko atakom sowieckim pod Czangkufeng. Nota mandżurska przestrzega Sowiety, iż poniosą one całkowitą odpowiedzialność za poważne konsekwencje, jakie mogą wyniknąć w razie dalszego utrzymania napastliwego stanowiska w stosunku do Mandżurii.

Japonia przygotowana na sowieckie ataki lotnicze

TOKIO. W prefekturze Fukuoka (obszar Japonii na północy, najbardziej narażony na ewentualne ataki lotnicze ze strony Sowietów) wydano zarządzenie, aby na całym obszarze prefektury światło w nocy było zgaszone.

Zajścia na wzgórzach Bezimiannaja i Zaoziernaja

w oświetleniu komunikatu sowieckiego

MOSKWA. Agencja Tass w następujący sposób przedstawia starcie pomiędzy wojskami sowieckimi a japońskimi w okolicy jeziora Kasan: Po odparciu 29 lipca oddziału japońskiego, który zajął wyniosłości Bezimiannaja, wojska japońskie skoncentrowały się w pobliżu wyniosłości Zaoziernaja (Czangkufeng). O godz. 3 rano 31 lipca wojska japońskie pod osłoną artylerii zaatakowały nagle sowiecki posterunek graniczny, wypierając go ze wzgórza Zaoziernaja. Jednocześnie artyleria japońska zaczęła ostrzeliwać drogę, by przeszkodzić nadejściu posiłków sowieckich. Wspomagana przez artylerię piechota japońska posunęła się naprzód o 4 km wgłąb terytorium sowieckiego. W kilka godzin później wyparto Japończyków z terytorium sowieckiego. Po obu stronach są liczni ranni i zabici. Japończycy pozostawili na terytorium sowieckim 5 armat, 15 karabinów maszynowych i 150 karabinów z amunicją. Po stronie sowieckiej jest 55 rannych i 13 zabitych. Jeden z czołgów sowieckch i jedna armata zostały uszkodzone. Jeden z lotników sowieckich, który opuścił się ze spadochronem, prawdopodobnie dostał się w ręce japońskie.

Jeszcze jedna nota

Charge d'affaires sowiecki w Tokio otrzymał polecenie złożenia energicznego protestu wobec rządu japońskiego.

Wczoraj samoloty sowieckie znowu bombardowały Czang-Ku-Feng

TOKIO. Rzecznik japońskiego ministerstwa wojny donosi o nowym zajściu granicznym: mianowicie we wtorek rano 15 samolotów sowieckich przeleciało granicę i bombardowało Czang-Ku-Feng.

Poświecenie sprzętu liturgicznego dla pływającej kaplicy

Tuż przed odbiciem motorowca „Piłsudski" od nabrzeża pasażerskiego w podróż wycieczkową, na pokładzie statku odbyła się piękna uroczystość poświęcenia sprzętu liturgicznego dla kaplicy okrętowej. Poświęcenia dokonał w asystencji kleru, znajdującego się na statku w roli pasażerów, proboszcz portowy ks. Sękiewicz. Przy ceremonii byli również obecni marszałek Sławek, minister Ulrych, komendant statku oraz kilkudziesięciu pasażerów.

Po akcie poświęcenia, ks. Sękiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając znaczenie pływającego po morzu Domu Bożego.

Przydałaby się i w Polsce taka grzywna!

STAMBUŁ. W Izimirze (Smyrna) przeszło 100 osób zostało ukaranych grzywną po 1 funcie tureckim (4 złote) za to że zachowywały się hałaśliwie i mówiły zbyt głośno w języku żydowsko-hiszpańskim. Podobna kara będzie nakładana na wszystkich tych, którzy będą mówili głośno w języku obcym w miejscach publicznych (w tramwajach, na statkach, na ulicy itd.). Podając tę wiadomość, pismo „Dzumhuriet" zaznacza, że w Grecji analogiczne zarządzenie wydało doskonałe wyniki.

Dziennik spodziewa się, że magistrat w Stambule pójdzie śladami Smyrny.

Zamiast aresztu — owacje

NOWY JORK. W Nowym Jorku czynione są wielkie przygotowania na przyjazd lotnika Corrigana.

Wykonanie kary aresztu 5-dniowego, nałożonej na Corrigana zostało zawieszone.

Pojedynek znanych literatów

Krakowski „I. K. C." donosi z Warszawy:

Przed paroma dniami w lasku Bielańskim pod Warszawą odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy znanym literatem i dziennikarzem p. Melchiorem Wańkowiczem, a znanym dziennikarzem, prezesem Syndykatu Dziennikarzy wileńskich, p. Walerianem Charkiewiczem.

„Po pierwszej wymianie strzałów red. Ch. został raniony w okolicę pachwiny. Rannego po opatrunku przewieziono do jednej z kinik warszawskich.

Pojedynek był epilogiem obrazy w druku, jakiej dopuścił się jeden z przeciwników w stosunku do drugiego.

Wspaniały raid 44 bombowców amerykańskich

WASZYNGTON. Eskadra złożona z 44 bombowców marynarki Stanów Zjednoczonych dokonała bez lądowania lotu na trasie Seatle — San Diego, wynoszącej 2253 kilometry bez najmniejszego wypadku.

Minister Beck u króla Haakona VII

OSLO. W poniedziałek przybył do stolicy Norwegii minister spraw zagranicznych p. Józef Beck z małżonką. Na spotkanie przybywającego minł Becka wyjechał poseł R. P. w Oslo, min. Władysław Neumann, który na stacji Moss wsiadł do wagonu salonowego wiozącego min. Becka. O godz. 19,15 na dworzec wschodni w Oslo przybył pociąg wiozący min. Beck jadącego wraz z małżonką i towarzyszącym mu dyrektorem gabinetu p. Michałem Łubieńskim i osobistym sekretarzem p. Andrzejem Krasickim. Wysiadającego z pociągu min. Becka spotkał minister spraw zagranicznych prof. Koht, a pani Kohtowa i małżonka posła R. P. p. Neumanna wręczyły p. Beckowej bukiety kwiatów. Ministrowi Kohtowi towarzyszył na dworcu m. in. poseł norweski w Warszawie Ditleff. Wieczór min. Beck spędził w hotelu, wypoczywając po podróży.

W dniu wczorajszym, we wtorek min. Beck był przyjęty na audiencji u J. K. M. króla Haakona VII, po czym złożył wizytę premierowi norweskiemu Nygaardsvoldowi i min. spraw zagr. Kohtowi.

Rola Polski w Europie

w oświetleniu prasy norweskiej

OSLO. Powściągliwa zazwyczaj w przejawianiu swojej sympatii prasa norweska wiele uwagi i zainteresowania poświęca przyjazdowi min. Becka do Oslo. Dzienniki zamieszczają na czołowych miejscach szczegółowy program pobytu min. Becka w Norwegii oraz fotografie ministra i jego małżonki, witając przy tym polskiego gościa w sposób serdeczny i szczery.

Dwa zwłaszcza artykuły zasługują na specjalne podkreślenie.

„Tidens Tegn" doskonale ujmuje pokojowe tendencje Polski, podkreślając przy tym rolę, jaką Polska odgrywa w Europie jako ważny czynnik polityczny.

„Morgenbladet" w swym artykule wstępnym wyraża się z uznaniem o głębokiej wiedzy politycznej i znajomości sytuacji międzynarodowej polskiego kierownika polityki zagranicznej. Dziennik stwierdza, że min. Beck od 6 lat prowadzi konsekwentnie niezależną politykę, której celem jest przeszkodzenie powstaniu jednostronnej dyktatury mocarstw europejskich. „Polityki tej — pisze dziennik — w żadnym wypadku nie można nazwać faszyzmem". W dalszym ciągu, dziennik podkreśla, dużą rolę, jaką Polska odgrywa w toczącej się obecnie akcji politycznej.

Brak rąk do pracy przy żniwach

POZNAŃ. Na terenie pow. wągrowieckiego zaznaczył się ostatnio poważny brak rąk do pracy przy żniwach, spowodowany licznymi wyjazdami bezrolnej ludności na roboty do Francji i Niemiec. W związku z tym, zjawiła się w starostwie wągrowieckim delegacja okolicznych rolników i oświadczyła, że rolnicy będą musieli w przyszłości poddać rewizji swój stosunek do pomocy zimowej dla bezrobotnych. Mimo bowiem, że chętnie śpieszyli z pomocą materialną dla bezrobotnych, obecnie, w najważniejszym okresie prac rolnych, znajdują się wobec poważnego braku robotników. (ATE).

Złoto odpływa szeroką strugą z Japonii

NOWY JORK. Bank Federalny ogłasza, że przybył nowy transport złota z Japonii wartości 3.800.000 dolarów. Od 24 marca 1937 r. przesłano z Japonii do Stanów Zjednoczonych złota za 346 milionów dolarów.

50:50

Równe szanse wojny i pokoju

TOKIO. Po całonocnej pracy zarówno w ministerstwie wojny, jak i w ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczęły się we wtorek rano narady pomiędzy japońskim min. wojny Itagaki, ministrem spraw zagr. Ugaki, szefem sztabu generalnego Kanin oraz wyższymi oficerami japońskiego sztabu generalnego. Przypuszczalnie w ciągu dnia dzisiejszego zbierze się ponownie gabinet na posiedzenie nadzwyczajne. Sama sytuacja chwilowo nie uległa zmianie i widoki na pokój względnie wojnę pomiędzy Japonią a Sowietami oceniane są przez czynniki miarodajne jako dające się określić stosunkiem 50:50.

Poza tym podkreślają tu, że dalszy rozwój wypadków zależy jedynie i wyłącznie od Rosji Sowieckiej. Japonia w żadnym wypadku nie zamierza stosować środków odwetowych i pozostaje chwilowo w pogotowiu wojennym. O ileby jednak, tak twierdzą w kołach zbliżonych do rządu, Sowiety miały zamiar kontynuować swoją prowokacyjną politykę, to istnieją granice cierpliwości Japonii. Jedno jest pewne: Japonia w każdym razie utrzyma status quo na granicy.

Zagraniczne statki na Jangtse wśród pól minowych

Chińczycy palą za sobą miasteczka i wsie

TOKIO. Prasa japońska w doniesieniach z frontu wskazuje, że w rejonie Jang-Tse oddziały japońskie stopniowo posuwają się naprzód, mimo, że Chińczycy zdążyli już zbudować linie obronne. Czang-Kai-Szek wydał rozkaz, aby nie zostawiać Japończykom żadnych składów lub zapasów; wobec tego wszystkie prawie porzucane przez Chińczyków miasteczka padają ofiarą ognia.

W rejonie Jang-Tse, po obu brzegach, znajduje się obecnie kilkadziesiąt dywizyj chińskich. Nie są to jednak oddziały Kuomintangu, lecz pułki terytorialne i zmobilizowana na miejscu milicja.

Na rzece Jang-Tse na cudzoziemskich okrętach znajduje się kilkudziesięciu angielskich i amerykańskich obywateli. Chińczycy jednak nie pozwalają tym okrętom odpłynąć w górę rzeki, lecz odsuwają je codziennie na jedną — dwie mile, zostawiając te okręty stale wśród pól minowych. (ATE)

Sądy kapturowe Arabów

JEROZOLIMA. W pobliżu Tulkarem znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych Arabów. Do ubrania zabitych była przyczepiona kartka z napisem, iż zostali oni rozstrzelani na mocy postanowienia trybunału wojskowego powstańców.

Według ostatnich informacyj oddziały i grupy powstańcze Arabów podlegają jednemu wspólnemu kierownictwu, które rozporządza specjalną policją, ścigającą zdrajców. Oskarżeni o stosunki z policją brytyjską są przekazywani specjalnemu trybunałowi, który wydaje wyroki bezapelacyjne.

Główna kwatera powstańcza znajduje się rzekomo w Fakua, w wiosce, położonej w miejscowości górzystej Beisandzeniny.

W Haifie przedsięwzięto wzmocnione środki ostrożności w celu zapewnienia ochrony u wylotów rurociągów naftowych.

Aresztowano 4 Arabów, podejrzanych o to, iż są sprawcami zamachu bombowego, dokonanego w sobotę w alle Króla Jerzego.

Pijcie tylko niezrównaną
HERBATĘ
B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330

Pomorska Izba Wojewódzka za połączeniem się Golubia i Dobrzynia

oraz zmianą granic pow. inowrocławskiego

We wtorek dnia 2 sierpnia br. pod przewodnictwem p. wicewojewody pomorskiego Zygmunta Szczepańskiego odbyło się posiedzenie Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzono 72 sprawy, przeważnie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego.

Między innymi sprawami wyraziła Izba Wojewódzka zgodę na utworzenie samodzielnej gromady Ląty w gminie Gorączyno powiatu kartuskiego: zatwierdziła wybór Brunona Gołuńskiego na burmistrza niezawodowego miasta Kamienia Pomorskiego; zatwierdziła budżety dodatkowe: miasta Inowrocławia, powiatu chełmińskiego, miasta Włocławka, Związku Elektryfikacyjnego Chełmno — Świecie — Toruń, a ponadto Izba Wojewódzka wypowiedziała się za połączeniem miasta Golubia i Dobrzynia w jedno miasto i za zmianą granic powiatu inowrocławskiego przez włączenie z powiatu mogileńskiego gromad: Kościeszki, Rzeszyn i Rzeszynek, Krusza, Żalino, Piotrkowice, Ludzisko, Skalmierowice, Górki, Góry i Markowice, oraz miasta Pakość z sąsiednimi miejscowościami: Wielowieś, Rybitwy, Ludkowo i Mielno.

Prawosławni ikonami witali Nuncjusza Apostolskiego na Polesiu

Dn. 28 lipca br. J. E. ks. nuncjusz arcybisk. Cortesi w towarzystwie J.J.E.E. ks. biskupa Bukraby i ks. biskupa Niemiry odwiedził parafie Horodyszcze, Moroczno oraz parafie, łacińską i wschodnią, w Lubiszowie. Wszystkie te placówki, niestety, należą do nielicznych dotychczas oaz życia katolickiego i kultury polskiej wśród masy prawosławnych na Polesiu. Wszędzie po drodze ks. Nuncjusza Apostolskiego serdecznie witała ludność nie tylko katolicka, lecz także prawosławna, często ze swoimi duchownymi na czele. Prawosławni wynosili przed drogę, którędy jechał przedstawiciel Ojca św., ikony, chleb, sól oraz świeże snopy zebranego zboża, aby uzyskać błogosławieństwo plonom swej pracy. W Lubiszowie w klasztorze oo. kapucynów obrządku wschodniego Dostojnicy Kościoła wraz ze swoim otoczeniem spożyli obiad i następnie odjechali do Mołodowa, gdzie ks. Nuncjusz przez parę dni był gościem pp. Skirmuntów.

Łódź wskrzesza rok 1900

w mieszkaniu, w którym Józef Piłsudski drukował „Robotnika"

ŁÓDŹ. Do Łodzi nadeszła zamówiona przez zarząd m. Łodzi maszyna drukarska, t. zw. „bostonka", będąca wzorem maszyny drukarskiej, na której Józef Piłsudski w okresie swego pobytu w Łodzi odbijał nielegalnego „Robotnika". „Bostonka" będzie umieszczona w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 19 (dawna ul. Wschodnia), w którym mieszkał i został aresztowany Józef Piłsudski i które doprowadzone będzie do stanu z roku 1900 i urządzone w ten sam sposób jak wyglądało za czasów zamieszkiwania przez J. Piłsudskiego.

Wielką pomoc okazał zarządowi miasta w pracach renowacyjnych jedyny z żyjących towarzyszy pracy Józefa Piłsudskiego w okresie łódzkim b. wiceminister Kazimierz Rożnowski.

O północy rozlegają się dzwony cerkwi i kolportowane są ulotki

TARNOPOL. Na terenie powiatu zborowskiego w województwie tarnopolskim wzmógł się ostatnio kolportaż nielegalnych ulotek ukraińskich, wydanych przez U. O. N. Znamiennym jest fakt, że w niektórych wsiach po rozrzuceniu ulotek rozległy się punktualnie o godzinie dwunastej w nocy dzwony w tamtejszych cerkwiach, zrywając ze snu przerażoną ludność.

670 zabitych i rannych w Palestynie w ciągu lipca

JEROZOLIMA. W ciągu lipca, jak obliczają, ofiarą rozruchów w Palestynie padło około 670 zabitych i rannych, w tym 148 zabitych Arabów i 60 Żydów. Arabów w tym czasie zostało rannych 256, Żydów 201.

Stale napływają wiadomości o nowych zajściach. W Jerozolimie został ciężko ranny arabski sierżant policyjny. Z Haify donoszą o dwóch nowych zamachach bombowych, przy czym ranne zostały 3 osoby. W Hebronie powstańcy zaatakowali jeden z gmachów rządowych. Po nadejściu policji napastnicy zbiegli. W wielu innych miejscowościach doszło do strzelaniny. Na linii Lydda—Haifa na skutek sabotażu wykoleił się pociąg towarowy. Na linii Jaffa—Lydda podłożono petardę pod pociąg towarowy.

Ilu ludzi w Polsce pracuje na morzu?

W lipcu r. b. stan załóg zatrudnionych: morskich, obsługi przybrzeżnej i portowej oraz na statkach rybackich wynosił 3.140 osób. Zatrudnionych w żegludze morskiej było 1905 osób.

Wzrastający z roku na rok stan tonażu polskiej floty handlowej powoduje stały wzrost liczby osób zatrudnionych w polskiej marynarce handlowej.

Napad bankowy w N. Jorku

NOWY JORK. 4-ch uzbrojonych bandytów wtargnęło wśród białego dnia do filii Banco di Napoli Trust Company we wschodniej części Nowego Jorku. Bandyci sterroryzowali rewolwerami 12-tu klientów i 9-ciu urzędników bankowych znajdujących się na sali, zrabowali 50 tys. dol. leżących na biurku kasjera, po czym zbiegli.

20 tys. osób nauczyło się pływać w ciągu czerwca

Pływactwo polskie w ciągu ostatnich miesięcy zanotowało szereg poważnych sukcesów. W jednym tylko miesiącu czerwcu nauczyło się pływać 20 tysięcy ludzi. W ciągu kilku miesięcy czołowi nasi pływacy ustanowili 20 rekordów Polski.

Skazany na śmierć nie chce zgłosić apelacji

Wyrok śmierci wydany przez Sąd Okręgowy w Stanisławowie w procesie Miniajuka, skazanego za zabójstwo restauratora Demiańczuka z Nadwórnej, już się uprawomocnił. Miniajuk, mimo, że powiadamiany był kilkakrotnie o przysługującym mu prawie wniesienia apelacji, oświadczył kategorycznie, że apelacji nie zgłosi, dodając: „Nie chcę nic, niech się to już raz skończy".

Wobec uprawomocnienia się wyroku, wydział karny stanisławowskiego Sądu Okręgowego przesłał akty sprawy do ministerstwa sprawiedliwości, które z kolei przedłoży je P. Prezydentowi R. P. celem ewentualnego skorzystania z prawa łaski.

Inauguracja kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców

WARSZAWA. W poniedziałek po południu w gmachu YMCA odbyła się inauguracyjna herbatka dla uczestników kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców w Warszawie.

Na herbatkę oprócz uczestników kursu przybyli przedstawiciele Min. WR i OP., Polskiej Akademii Literatury, Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą.

Na kurs warszawski przybyło w tym roku przeszło 100 osób, w tym 21 ze Stanów Zjednoczonych (Polacy amerykańscy), 12 z Niemiec (głównie studenci, przybyli na zasadzie wymiany), 9 z Francji, po 6 z Węgier, Italii i Holandii, 7 z Czechosłowacji, po 5 z Jugosławii i Łotwy, po 4 z Anglii i Rumunii, 3 z Belgii, Szwecji i Estonii, po 2 ze Szwajcarii, Bułgarii i Norwegii.

Do miłych gości przemówił sekretarz generalny P. A. L. J. Kaden-Bandrowski.

W dniu 12 bm. uczestnicy kursu wyjeżdżają do Gdyni i do Juraty a stamtąd do Poznania, gdzie w dniu 15 bm. rozpocznie się trzeci cykl wykładów.

Koniec parlamentu we Włoszech

RZYM. Duże zainteresowanie budzi tu nowy projekt reformy parlamentu faszystowskiego, opracowany przez specjalną komisję Wielkiej Rady Faszystowskiej. Komisja ta, która powołana była do życia 18 listopada 1936 r., przedłożyła swój raport Mussoliniemu do aprobaty dnia 27 lipca b. r. Raport wejdzie na Wielką Radę Faszystowską 1 października 1938 r.

Wyjaśnić należy, że obecny parlament opiera się na ustawie z roku 1928, w myśl której Izba deputowanych składa się z 400 członków. Kandydatów w ogólnej liczbie tysiąc przedstawiały konfederacje syndykalne (800) oraz ważniejsze organizacje społeczne i kulturalne (200). Z tej liczby Wielka Rada Faszystowska wybierała 400-tu i przedstawiała społeczeństwu do głosowania plebiscytowego, przy czym cały kraj stanowił jeden okręg wyborczy.

Na podstawie tego systemu odbyły się dwukrotnie wybory w r. 1929 i 1934.

Nowa Izba zwana Izbą „związków faszystowskich i korporacyj" składać się będzie z przedstawicieli najwyższych władz stronnictwa, to jest narodowej rady faszystowskiej oraz przedstawicieli narodowej rady korporacyjnej, która reprezentuje wszystkie korporacje w liczbie 22. Przynależność do izby będzie tedy uwarunkowana od aktywnej przynależności do jednego z dwóch wspomnianych organów, bądź stronnictwa, bądź rady korporacyjnej. Członek Izby piastować będzie mandat w Izbie póty, póki powierzona mu będzie funkcja, bądź w partii, bądź w korporacjach.

Ukonstytuowanie się Izby związków faszystowskich i korporacyj nastąpi bez aktu głosowania powszechnego tak, jak to przewidywała ustawa z r. 1928.

Zasada wyboru będzie jednak częściowo uwzględniona przy członkach Izb, pochodzących z korporacyj, gdzie element reprezentacyjny odgrywa dość dużą rolę.

Nowa Izba otwarta będzie 23 marca 1939 r.

rzy załatwianie spraw drugorzędnych i

Specjalny regulamin wewnętrzny powietechnicznych komisjom, co uchroni Izbę złożoną z 800 członków od zbędnych debat i przewlekłych dyskusyj.

Przegląd prasy

„Danziger Vorposten" nic nie wie

„Danziger Vorposten" w artykule wstępnym tak pisze:

„Legitymacją aktywną Polski jako państwa bałtyckiego jest tylko jedyny port Gdynia i mały skrawek wybrzeża należący do Polski. Wiekami nikt nie widział Polski na Bałtyku, którego historia niemal nie wykazuje znaków polskich".

„Danziger Vorposten" nie chce nic wiedzieć o historycznych dążeniach morskich Polski, nic też nie pamięta o tym, że pod Kołobrzegiem Bolesławowe wojsko polskie obejmowało Bałtyk w posiadanie. Poza tym trzeba jeszcze pouczyć pismo niemieckie, że dążeń morskich państwa i narodu nie mierzy się wielkością wybrzeża czy ilością portów, lecz siłą i wolą. Tę siłę i wolę Polski wspaniale wyrażają Gdynia i Władysławowo i cały wysiłek polski włożony w wybrzeże.

„Danziger Vorposten" zapomina także o tym, że wyrazem energii życiowej Polski jako państwa bałtyckiego jest — rozwój Gdańska. Kto jak kto, ale „Vorposten" powinien to wiedzieć przede wszystkim.

1. 8. 1914 — 1. 8. 1938

Rocznica wojny światowej minęła w tym roku prawie bez echa. Pamiętał o niej „Express Poranny", który pisze m. in.:

24 lata — prawie ćwierć wieku — mija dziś od wybuchu wielkiej wojny, którą 8 milionów ludzi przypłaciło życiem.

Dziś, po 24 latach, znów w całej Europie wojna jest codziennym tematem rozmów. Nie tylko politycy, lecz i „szary człowiek" we wszystkich stolicach dyskutuje na temat wojny i pokoju...

Niewątpliwie istnieją ciemne siły, które w nowej wojnie światowej widzą drogę do zrewolucjonizowania świata. Ale ich robota szyta jest zbyt grubymi nićmi, by mogła dać wyniki. Poza tym odpowiedzialni mężowie stanu dzisiejszej Europy przeżyli wojnę w okopach poznali ją z bliska. I to także jest gwarancją, że uczynią wszystko, aby zaoszczędzić swym narodom grozy nowej wojny.

Zastanawiając się dalej nad rozłożeniem sił w przyszłej wojny, autor rozważań dochodzi do wniosku, że jedynym zwycięzcą byłby bolszewizm. Ta świadomość skłania mocarstwa do szukania porozumienia i utrwalenia pokoju.

Ten wysiłek na rzecz pokoju stwarza wielką różnicę między rokiem 1938 a pełnymi rezygnacji miesiącami roku 1914, poprzedzającymi wybuch wojny.

Niezdrowy element życia gdańskiego

(t. s.) Niedługo obserwować trzeba niemiecką prasę gdańską w jej dziale gospodarczym, aby uchwycić główną tendencję. Nad wszystkim dominuje jedna przede wszystkim s u g e s t i a, maskowana pozorną rzeczowością i szeregiem liczb, sugestia zresztą wspólna różnym publikacjom gospodarczym: to krzywda, jaka rzekomo spotyka port gdański i miasto ze strony Polski, poprzez budowę i rozwój Gdyni.

Taki np. „Danziger Vorposten" s w o b o d n y rozwój gospodarczy W. M. Gdańska w związku z Polską, nazywa „snem, który już uleciał". Tendencja ta sięga szeroko, bo aż do popularnych przewodników po Gdańsku, które jako jedyny powód upadku gdańskiego za panowania pruskiego podają wzrost transoceanicznego ruchu światowego. Okres powojenny w rozwoju portu gdańskiego, to jedynie — szkody, wyrządzane gospodarce Gdańska przez system polskiego handlu zagranicznego.

Stałe dowodzenie o rozroście Gdyni i niedorozwoju czy nawet upadku Gdańska byłoby dziwnym paradoksem, gdyby nie fakt, że mamy tu do czynienia z całym systemem. Bardzo **złośliwym systemem,** jeśli zważy się, że **deprecjacja portu gdańskiego płynie właśnie... z Gdańska.**

Przemilcza się więc pewne fakty, nic lub prawie nic nie mówiąc o rozwoju Gdyni i Gdańska jako **dwóch równie ważnych portów polskiego obszaru celnego,** podnosi się „Gejammer" nad krzywdą portu gdańskiego, przy czym całość takiej konstrukcji niedwuznacznie wskazuje na winowajcę polskiego. Czytający to wszystko przy piwku Gdańszczanie przyjąć to **mają** za abecadło nie tyle gospodarcze, ile przede wszystkim (w tym tkwi sedno!) p o l i t y c z n e, mają wzmocnić tym świadomość, z jaką w „Dzg. Vorpostenie" czytają hasło: „Zurück zum Reich".

Czy jednak „zurück" — także do stanu Gdańska przed wojną?

Jak to wtedy wyglądało w Gdańsku, a jak jest obecnie? Dzisiaj w sugestiach narodowo - socjalistycznych, to Gdynia i „Zurück zum Reich", wczoraj pokryte jest milczeniem.

Bezstronność i rzeczowość jest bodaj towarem najbardziej reklamowanym przez niemiecką prasę gdańską, gościem jednak na łamach jej — najrzadszym. Milczenie więc pokrywa sumę ogólną inwestycyj, jakie Polska wydatkowała na rozbudowę portu gdańskiego. Nie licząc inwestycyj kolejowych **udział ten Polski w inwestycjach Rady Portu wyraża się kwotą 35 mil. zł., tj. 50 proc. ogółu inwestycyj Rady Portu,** co rzecz oczywista nie mówi jeszcze wszystkiego o polskich wysiłkach i inicjatywie.

Oddajmy głos innym liczbom w tej skali porównawczej, jakiej koła niemieckie skrupulatnie unikają.

Powierzchnia wodna portu morskiego w stos. do r. 1914 wzrosła ze 178 ha do 212 ha.

Przeciętna głębokość w porcie gdańskim wynosi w r. 1938 nie 1,5—4,6 mtr. jak w 1914 r., lecz już 5—9 mtr.

Długość nabrzeży już nie 21 km., lecz — 31 km.

Mechanicznych urządzeń przeładunkowych w r. 1914 jest 26, obecnie 94. Magazynów portowych w r. 1914 — 155.847 m. kw. powierzchni, 1938 r. — 291.791 m. kw.

Długość torów kolejowych z ogółem 38 km. w 1914 r. wzrosła w r. 1938 do 350 km. (szlaków należących do Rady Portu).

Tonnaż statków na wejściu i wyjściu w 1912 roku, najkorzystniejszym przed wojną wynosił 1.963.805 t., a w r. 1930 — 8.285.900 t.

Ogólny obrót towarowy portu gdańskiego w r. 1912 — 1.937.000 t., w r. 1937 — 7.201.000 t.

Wystarczy chyba, dla dość wyraźnego podkreślenia tej współzależności gospodarczej polsko - gdańskiej, którą Gdańsk żył i rozwijał się przez wieki, dzięki której rozwija się również dzisiaj. A że rozwój ten nie jest tak **swobodny** jak tego domaga się gdańska prasa niemiecka, to ma przede wszystkim swe wewnętrzno - gdańskie przyczyny. Trzeba tylko spojrzeć nie jak czyni to „Danziger Vorposten" za siebie, ale w siebie. Trzeba zrozumieć, że zgęszczanie atmosfery pierwiastkami politycznymi i skrępowanie życia gospodarczego nie sprzyjają rozwojowi miasta portowego i handlowego, jakim jest Gdańsk.

Ta właśnie specyficzna, sztuczna atmosfera jest niezdrowym i szkodliwym elementem życia gdańskiego. Zajmiemy się nim szczegółowo na różnych odcinkach codziennej rzeczywistości.

Niemcy chcą wyrugować łacinę

z Kościoła katolickiego

W kołach duchowieństwa katolickiego w Niemczech propaguje się ideę wyrugowania łaciny z obrzędów rzymsko-katolickich. Jako wstęp do zasadniczej akcji, która ma być przeprowadzona w obrębie III Rzeszy — hitlerowsko nastrojeni księża katoliccy apelują o głoszenie kazań poprawnym językiem niemieckim z zupełnym wykluczeniem wyrazów obcych. Zasada ta ma być przestrzegana już od nadchodzącego roku szkolnego w stosunku do wszystkich podręczników religii.

Piotr i Cezar

W powojennej Europie rozgorzała na nowo odwieczna walka między uroszczeniami t. zw. „totalistów" do opanowania nawet spraw duchowych ludzkości, a Kościołem, któremu Zbawca świata zlecił kierownictwo dusz.

Chcąc zrozumieć należycie wypadki, jakie rozgrywają się w dzisiejszej Rzeszy Niemieckiej w dziedzinie walk religijnych, należy sięgnąć do źródeł historycznych. Korespondent rzymski londyńskiego tygodnika „The Tablet" w znamiennym artykule na temat „Walka między Piotrem a Cezarem" kreśli obraz tragicznych zmagań, mających symboliczne znaczenie, jakie w ciągu wieków wybuchały między Stolicą Apostolską a cesarstwem niemieckim, między „sacerdotium" a „regnum".

Już za panowania Henryka III ściągnął na siebie niełaskę królewską znakomity biskup leodyjski Waso oświadczeniem, że jako biskup winien jest wprawdzie królowi wierność, jecz jednocześnie Papieżowi posłuszeństwo. Oświadczenie to, stanowiące jakby tezę zasadniczą w stosunkach kleru katolickiego do władzy świeckiej, było zapowiedzią późniejszych zatargów między koroną niemiecką a papiestwem.

Grzegorz VII nieustraszenie podjął walkę z opozycją cesarską i królewską i uwolnił na pewien czas Kościół od przewagi świeckiej, od nadużyć i od symonii. W tym dramatycznym starciu między Grzegorzem VII a Henrykiem IV, które doprowadziło do symbolicznej „Kanossy" — następca Apostołów z wyżyn Stolicy Piotrowej z całą powagą oznajmia światu: „Na mocy władzy, nadanej mi przez Boga, zakazuję królowi Henrykowi, synowi cesarza Henryka, sprawować rządy Niemiec i Włoch, gdyż z pychą niesłychaną powstał on przeciw Kościołowi".

Tym razem Cezar uniał się przed Piotrem. Zagrożony zewsząd niebezpieczeństwami król wydał edykt do książąt cesarstwa i deklarację posłuszeństwa względem Papieża, w której oznajmia: „Idąc za radą swoich poddanych, obiecuję Stolicy Apostolskiej i tobie Papieżu Grzegorzu, posłuszeństwo i zadośćuczynienie za wszystko".

Konkordat wormski (1122) przywraca Kościołowi w Niemczech swobodę wyborów na urzędy kościelne, a królom odbiera prawo nominacji. Był to fakt wielkiej doniosłości w niemieckich dziejach kościelnych.

Walka z papiestwem Fryderyka Barbarossy zakończyła się jeszcze gorszą dla przedstawiciela cezaryzmu klęską, niż były klęski Kanossy i Wormacji dla jego poprzedników. Pomimo jednak smutnych doświadczeń, przebytych przez Hohensztaufów w walce z papiestwem, walkę tę wznawia syn i następca Fryderyka I, Henryk VI, który uderzył na państwo kościelne. Fryderyk II również oddaje się intrygom samolubnej polityki i knowaniom przeciwko Stolicy Apostolskiej, skutkiem czego traci wszystkie korzyści polityczne.

To symboliczne zmaganie między Kościołem a totalistycznymi tendencjami państwa, między Piotrem a Cezarem w dziejach Niemiec, przetrwało aż do czasów Bismarcka i stanowi genezę tak zwanego „k u l t u r k a m p f u". Trzy czynniki skupiły się w tej walce przeciw Kościołowi: ze strony rządu pruskiego kwestia wszechwładzy państwowej; ze strony liberalizmu i wolnomularstwa nienawiść do wszelkiej wiary pozytywnej; na koniec ze strony zachowawców protestanckich świeżo rozbudzony antagonizm wyznaniowy i nienawiść do „Rzymu".

Podobnie jak i w czasach dzisiejszych, gdy reżim narodowo-socjalistyczny usiłuje podporządkować sobie władzę kościelną w Niemczech, wysuwano dla usprawiedliwienia tej walki t. zw. „rację stanu". Lecz z tej walki przeciw „politycznemu katolicyzmowi" wywiązała się — podobnie jak i dziś — walka przeciw samej zasadzie religii, przeciw samemu Kościołowi.

Hitleryzm w walce z Kościołem nie jest zjawiskiem odosobnionym, stanowi dalszy ciąg odwiecznej walki cezaryzmu z papiestwem, walki, która zawsze kończyła się „Kanossą". Mężowie stanu i władcy świeccy zawsze z tej walki wychodzili osłabieni a czasami zupełnie złamani. Nauczeni doświadczeniem, po wielu rozczarowaniach i klęskach wracali do zasady tolerancji religijnej i rozgraniczania władzy duchownej od władzy świeckiej.

Już w okresie poprzedniego „kulturkampfu" cesarz niemiecki Fryderyk obwieścił w reskrypcie z 29 marca 1888 do kanclerza: „Chcę, aby zasada tolerancji religijnej znowu osłaniała wszystkich moich poddanych. Wszyscy przecież w czasie niebezpieczeństwa złożyli dowody zupełnego oddania się dla państwa".

W walce odwiecznej Piotra z Cezarem doświadczenie wykazuje to, co może posłużyć jako nauka i ostrzeżenie i dla dzisiejszych władców Niemiec, usiłujących podporządkować swym przemijającym doczesnym celom sprawę Kościoła. Nawet protestancki historyk Böhmer uznaje, że „wobec barbarzyństwa, jakie rządy świeckie niejednokrotnie okazywały w dążeniach swych do całkowitego zapanowania nad człowiekiem, z zupełnie odmiennymi celami występował Kościół. Chce on opanować dusze, ale nie z pobudek egoistycznych. Chce przemieniać dusze, ale bez gwałtu".

O czym się mówi:

Organ hitlerowców gdańskich — „Der Danziger Vorposten" — zamieścił mapkę Prus Wschodnich z zaznaczeniem zmienionych ostatnio nazw ważniejszych miejscowości. W tekście objaśniającym pismo podaje, że ogółem zostanie zmienionych na obszarze Prus Wschodnich 2.000 nazw!

Na czelność jednak zakrawa twierdzenie pisma, że w wypadku powyższym chodzi o zmianę nazw „sfałszowanych" i zastąpienie ich „ dobrymi" nazwami niemieckimi! Stare i od wieków będące w użyciu polskie nazwy miejscowości wschodnio-pruskich pismo gdańskie ośmiela się nazywać nazwami „sfałszowanymi"!

* * *

Wyszedł z druku świeży numer „Morskich Wiadomości Technicznych", czasopisma, będącego organem Stowarzyszenia Techników Okrętowych Polskich. Numer zawiera obfity źródłowy materiał, dotyczący różnych inwestycyj na wybrzeżu oraz zagadnień technicznych w poszczególnych dziedzinach budownictwa morskiego. M. in. znajduje się tam niezmiernie interesujący i wszechstronny artykuł o porcie rybackim w Wielkiej Wsi pióra inż. Z. Adamskiego, jednego z budowniczych tego portu.

Biorąc pod uwagę wartość tej publikacji, tym większe zdziwienie budzić musi mapka wybrzeża, zamieszczona na wstępie artykułu. Na mapce tej bowiem poszczególne miejscowości oznaczone są nazwami, których brzmienie kłóci się gwałtownie z polszczyzną.

Oto dziwaczna pisownia, jakiej tu użyto: „Debek" zamiast Dębki, „Karweńskie Bloto" zamiast Karwieńskie Błota, „Tupadla" zamiast Tupadły, „Chalupy", „Oslanino", „Mechelinki", zamiast Mechlinki, „Redlowo", „Orlowo" i wreszcie... „Soppoty" (przez dwa „p"!).

Skąd wzięła się ta osobliwa mapka z przekręconymi nazwami miejscowości oraz ignorująca całkowicie literę „l", jest dla nas zagadką. Może wyjaśnić ją zechce redakcja „Morskich Wiadomości Technicznych", — i nie tylko wyjaśnić, lecz zarazem zapewnić czytelników tego czasopisma, że na przyszłość zgrzyty takie w treści poważnych artykułów zdarzać się nie będą.

Pośpiech niemiecki w produkcji gazów bojowych

Chemiczne fabryki koncernu Bayer & Co. w Leverkusen obok Kolonii w roku bieżącym zwiększyły produkcję tak, że praca odbywa się na trzy zmiany przy zwiększonych załogach. Gazy trujące produkowane są z pośpiechem i magazynowane w schronach zawiadywanych przez armię.

Mapa rosyjskiego sztabu generalnego dowodem w zatargu sowiecko-japońskim

PARYŻ. Prasa francuska, omawiając obecny konflikt na granicy sowiecko-mandżursko-koreańskiej stwierdza, iż granica na tym odcinku została wytknięta na podstawie układu w Pekinie z roku 1860. Układ ten uzupełniono dodatkowymi protokułami w Kunczinie w roku 1886. Japończycy twierdzą, iż Czangkufeng i Tsaofeng stanowią niepodzielną część terytorium mandżurskiego. Jako dowód przedstawiają mapę rosyjskiego sztabu generalnego z roku 1911.

W politycznych kołach japońskich potwierdzają, iż wojska sowieckie nigdy nie posunęły się poza jezioro Nagai. Włościanie koreańscy oddawna na wyniosłościach, będących przedmiotem sporu pomiędzy obu krajami, obchodzili rok — rocznie święto wiosny.

Brat królewski opuścił Rumunię

BUKARESZT. Książę Michał rumuński opuścił wczoraj Bukareszt, udając się do Włoch.

Król Belgijski we Włoszech

BRUKSELA. Król belgijski opuścił Belgię, udając się przez Szwajcarie do Włoch.

Kobe i Osaka pod wodą

TOKIO. Okolice Kobe i Osaka zostały zalane z powodu powodzi wywołanej oberwaniem się chmury i zerwaniem tamy na rzece Sumiyoszi. Przeszło dwa tysiące domów znajduje się pod wodą, liczne mosty uniosły wezbrane fale rzeki. Poziom wody podnosi się w dalszym ciągu.

Mała Shirley chora

NEW YORK. Znana Shirley Temple, która znajduje się w Bostonie, zachorowała. Temperatura wynosi 39° z górą. 2-ch lekarzy czuwa u łoża chorej małej artystki. (ATE).

Tarragona w ogniu bomb

SALAMANKA. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, iż na odcinku Tarragony wszystkie rozpaczliwe ataki wojsk rządowych zostały odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Niektóre oddziały wojsk rządowych zostały całkowicie zniesione. Pole bitwy jest usiane zwłokami poległych. Wszystkie pierwsze linie rządowe zostały zdobyte.

W walce powietrznej strącono 6 samolotów rządowych. Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały dworzec Tarragony oraz objekty wojskowe w porcie.

Po sprzeczce z małżonką
zginął z pokładu „Normandie"

NOWY JORK. W nocy na wtorek, gdy wielki transatlantyk „Normandie" wchodził do portu nowojorskiego w drodze z Europy, zginął z pokładu statku Robert Moore Duncan, profesor nauk politycznych uniwersytetu Colgate Hamilton, w stanie New York. Zostało stwierdzone, że na krótko przed północą profesor miał ostrą wymianę zdań ze swą małżonką, a w czasie sprzeczki w zapale uniósł się i pobił ją dotkliwie. Wezwani lekarze okrętowi zaopiekowali się panią Moore Duncan, mąż jej prof. Robert Moore Duncan zaginął. Istnieją przypuszczenia, iż profesor Robert Moore Duncan popełnił samobójstwo.

Paryż wyludnił się

PARYŻ. Z dniem pierwszym sierpnia Paryż wyludnił się w sposób niesłychany Jak obliczają dzienniki informacyjne około 20 proc. stałej ludności stolicy opuściło miasto, wyjeżdżając na wakacje, które w roku bieżącym wykorzystywane są przeważnie w sierpniu, ponieważ wszyscy pragnęli być obecni w Paryżu w czasie wizyty angielskiej pary królewskiej.

Jednocześnie całą Francję ogarnęła fala silnych upałów. W Paryżu temperatura wynosiła wczoraj 35 stopni. W Tuluzie, temperatura przekroczyła 40 st.

4 miliony ludzi bez ojczyzny
w Europie

Londyński komitet dla spraw uchodźców przeprowadził statystykę bezpaństwowców w Europie, ustalając ich cyfrę na 4 miliony. Jest wśród nich 1 i pół miliona Rosjan (z pochodzenia), tyluż Greków z Małej Azji, 350.000 Ormian, 131.000 Żydów niemieckich, niepożądanych Arabów z Iraku — 25.000 i około pół miliona uchodźców z dawnej Austrii, Italiii, Węgier. Hiszpanii i inn.

Żydów z Niemiec i Austrii osadzić w b. koloniach niemieckich
— proponuje premier Rodezji

BULAVAYO. G. M. Huggins, premier południowej Rodezji, oświadczył na konferencji prasowej w związku z zamierzonym osiedleniem 500 rodzin żydowskich uchodźców w Rodezji, że propozycję tę uważa za bardzo niefortunną. Zdaniem premiera Hugginsa najodpowiedniejszym terenem kolonizacji żydowskiej, byłaby jedna z byłych kolonii niemieckich, gdyż problem uchodźców został stworzony przez Niemców. Niemcy domagają się zwrotu kolonii, gdyby jedna z nich została oddana Żydom niemieckim, wypędzonym z Rzeszy, rozwiązany byłby jednocześnie problem zwrotu kolonii i osiedlenia wychodźców żydowskich z Niemiec i Austrii. (ATE).

Port w Marsylii nadal świętuje w dni świąteczne

PARYŻ. Dotychczas nie nastąpiło wyjaśnienie sytuacji strajkowej w Marsylii. Jak wiadomo, robotnicy portowi odmówili pracy w nocy i w niedzielę i święta. Parowce, które przybyły do Marsylii w sobotę wieczór i w niedzielę, nie zostały wyładowane. 2419 pasażerów nie mogło otrzymać swych bagaży.

Również 8305 ton towarów psujących się, przeważnie środków żywności, wyładowano dopiero w poniedziałek. Niektóre towarzystwa okrętowe zaprzestały przyjmowania towarów, ulegających zepsuciu, o ile mają być wyładowywane w Marsylii.

Demoralizacja wśród młodzieży w Rosji Sow.

MOSKWA. Demoralizacja wśród dzieci i młodzieży sowieckiej, wywołana zgubnymi skutkami akcji bezbożników i komunistycznego systemu wychowawczego, szerzy się w zastraszający sposób i przybiera formy zdziczenia. Świadczą o tym nawet głosy prasy sowieckiej, która donosi o dokonaniu ostatnio w ZSRR licznych aresztowań wśród chłopców 14 do 15-letnich, którzy dopuszczali się gwałtu na młodszych od siebie dziewczynkach. W wypadku oporu młodociani przestępcy nie wahają się użyć nawet noża i zdarzają się często wypadki poranienia, a nawet zabójstwa nieszczęśliwych ofiar.

Ta stale wzmagająca się demoralizacja młodzieży sowieckiej jest wywołana ponurą rzeczywistością reżimu sowieckiego, który wydobywa z ludzi najbardziej zbrodnicze instynkty.

Bomby z gazem łzawiącym i salwa w tłum na wyspach Hawajskich

HILO (Wyspy Hawajskie). W mieście Hilo doszło do krwawych starć. W chwili, gdy do nabrzeża miał dobić statek miejscowej linii komunikacji przybrzeżnej, w której trwa od kilku dni strajk, tłum złożony z 500 osób, usiłował przeszkodzić przybiciu do portu statku tej linii. Policja początkowo usiłowała tłum rozpędzić bombami z gazem łzawiącym, gdy jednak tłum zajął zdecydowanie wrogie stanowisko w stosunku do policji, policja dała ognia w tłum demonstrantów. 10 osób odniosło rany.

Figura Św. Pawła Apostoła w Atenach

ATENY. Z decyzji rządu greckiego w Atenach stanie pomnik, wzniesiony na pamiątkę kazania, wygłoszonego przez św. Pawła Apostoła przed aeropagiem (KAP)

Substancja, która nie przepuszcza iperytu

Jak donosi prasa szwajcarska, chemik szwajcarski Imer w Zurychu wynalazł substancję izolacyjną tak odporną, że nie przepuszcza nawet iperytu.

Rana wydała go w ręce policji

BERLIN. W miejscowości Danneberg, została zniewolona 16-to letnia dziewczynka przez nieznanego sprawcę, którego w czasie obrony ugryzła w lewy policzek. Rana ta wydała go w ręce policji. Po ogłoszeniu przez radio komunikatu policyjnego, zaczęto śledzić za sprawcą. Został on szybko odnaleziony i oddany w ręce policji. Przesłuchany przyznał się do tej zbrodni.

We Frankfurcie nad Odrą został skazany na 3 lata więzienia 35-letni Ludwik Liess, który poznawszy młodą dziewczynę z Köritz pod Neustadt obiecał ożenek, zabierając wszystkie jej kosztowności. Liess mimo, iż jest żonaty, ma już kilka takich sprawek na sumieniu.

Na bieżni, boisku i ringu

Ostatnie sparingi na obozie bokserskim w Poznaniu

POZNAŃ. W poniedziałek odbyły się w Poznaniu na obozie bokserskim przed meczem z Włochami ostatnie sparingi.

Los chciał, że nasz tegoroczny sezon bokserski rozpoczynamy od razu z b. silnym przeciwnikiem, przy czym musimy wysłać drużynę osłabioną. Kierownictwo naszej ekspedycji spodziewa się, że Czortek, Kolczyński i Piłat wygrają swe spotkania. Dwa dalsze punkty powinien zdobyć Kowalski. Gdyby się to udało, wynik remisowy byłby dla nas w tych warunkach zaszczytny. Niespodziankę zresztą może sprawić Szułczyński, wstawiony w ostatniej chwili w miejsce Pisarskiego.

Wszyscy nasi zawodnicy mają przepisową wagę i czują się dobrze.

Niemcy pokonały Jugosławię 3:2, zdobywając mistrzostwo strefy enropejskiej

W finałowym meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Niemcy pokonały Jugosławię 3:2, zdobywając mistrzostwo tej strefy.

W niedzielę rozegrano pozostałe single. Henkel pokonał Palladę stosunkowo łatwo 6:3, 7:5, 6:1.

Niemcy mając wygrany już mecz, wycofały Metaxę i na jego miejsce wystawiły rezerwowego Redla. Kulkuljevic wygrał z Redlem bardzo łatwo w 3-ch setach 6:4, 6:3, 6:2.

Belgowie zapraszają Kusocińskiego na trenera

W Brukseli krążą pogłosi, że klub belgijski Beerschot, którego trenerem był przez dłuższy czas Heliasz, ma się zwrócić do Kusocińskiego z propozycją przyjazdu do Belgii w charakterze trenera tego klubu.

Skład Niemiec na mecz lekkoatletyczny z Polską

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład Niemiec na kobiecy mecz lekkoatletyczny z Polską, który się odbędzie na Pomorzu dnia 14 sierpnia.

100 m. — Kraus i Albus.
200 m. — Krauss i Voigt.
80 m. pł. — Gelius i Spitzweg.
wzwyż — Ratjen i Friedrich.
wdal — Mauermeyer i Praetz.
kula — Mauermeyer i Schroeder.
dysk — Mauermeyer i Sommer.
oszczep — Gelius i Matthes.
sztafeta 60 razy 80 razy 100 razy 200 m. — Gelius, Albus, Krauss i Voigt.

Zakończenie największego wyścigu kolarskiego świata
Belgia zwyciężyła drużynowo, a indywidualnie Bartali (Włochy)

PARYŻ. W niedzielę zakończył się odbywający się od miesiąca wyścig kolarski dookoła Francji (Tour de France). Zgodnie z przewidywaniami pierwsze miejsce zajął Włoch Bartali, który olbrzymi dystans 4684 km przebył w 148 godzin 24 minuty 50 sekund. Drugie miejsce zajął Belg Vervaecke w ogólnym czasie 148:43:17, trzecim był Francuz Ceeson 148:54:16.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła ekipa belgijska przed ekipą francuską i ekipą włoską. Na ostatnich dwóch etapach ekipa francuska, która znajdowała się na 3-im miejscu za Włochami zdołała nadrobić różnicę czasu i odebrać kolarzom włoskim drugie miejsce.

Mussolini gratuluje zwycięzcy Tour de France

Mussolini przesłał wczoraj gratulacje włoskiemu zwycięzcy Tour de France Gino Bartali. Kolarz za swoje zwycięstwo otrzyma wysokie odznaczenie.

Wielki sukces Nojego w Londynie
Polak bije elitę długodystansowców świata na 3 mile angielskie

LONDYN. W poniedziałek rozegrane zostały w Londynie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów 17 państw Europy i Ameryki. Zawody nazwane przez prasę angielską „Londyńską Olimpiadą Lekkoatletyczną", wywołały niebywałe zainteresowanie i zgromadziły przeszło 50 tysięcy widzów.

Z Polski startowali w tych zawodach Noji i Gierutto. Wielki sukces, największy w swojej karierze sportowej, odniósł Noji, zajmując pierwsze miejsce w biegu na trzy mile angielskie (4.827 mtr), bijąc elitę długodystansowców świata. Przeciwnikami Polaka byli Włoch Beviacqua Anglicy Emery i Ward, Amerykanin Rice, Duńczyk Siefert i Węgier Igloi. Prowadzenie obejmuje natychmiast po starcie słynny rekordzista duński Siefert, który prawie przez cały czas znajduje się na czele. Na dwa okrążenia przed końcem biegu finiszuje Włoch Beviacqua pociągając za sobą znajdującego się na dalszym miejscu Nojego. Na ostatnim okrążeniu Noji ostrym sprintem wysuwa się na czoło i kończy bieg przez nikogo nie zagrożony w czasie 14:23,5 sekund. Drugie miejsce zajął Włoch Beviacqua w czasie 14:25,8; 3) Anglik Emery; 4) Amerykanin Rice; 5) Anglik Ward; 6) Duńczyk Siefert; 7) Węgier Igloi.

Noji tłomaczy osiągnięcie stosunkowo słabego czasu tropikalnym upałem. Poza tym brak Finów i Węgra Szabo, który podobno nie jest obecnie w formie, osłabiło również nieco konkurencję. Nie mniej pokonanie tak wybitnych zawodników, jak Duńczyk Siefert, Włochów, Amerykanów, Anglików i Węgrów jest olbrzymim triumfem polskiego długodystansowca.

Daleko gorzej powiodło się drugiemu zawodnikowi polskiemu Gierutcie. W rzucie kulą zajął on trzecie miejsce wynikiem 14,33,8 m. Pierwszym był bezkonkurencyjny obecnie Estończyk Kreek który osiągnął 15,84,9.

W rzucie dyskiem Gierutto nie odegrał żadnej roli, zajmując 6-te ostatnie miejsce rzutem 43,28 mtr. Pierwsze miejsce zajął Włoch Oberweger rzutem 50.29. mtr.

Laureaci naszego konkursu wyruszyli w atrakcyjną podróż morską

Garść impresyj z pokładu „Piłsudskiego" przed wyjazdem do stolic skandynawskich

W żarze słonecznym przy nabrzeżu Dworca Morskiego w Gdyni wygrzewa się leniwie olbrzymie cielsko naszego transatlantyku. Maszyny „Piłsudskiego" odpoczywają jeszcze po ostatniej podróży, niebawem jednak w tym sercu statku zacznie pulsować życie. Za kilka godzin potężny kadłub oddzieli się od betonowego mola i drgając w takt obrotów śrub popłynie ku innym lądom, zabierając na pokładzie gwarny, wesoły światek beztroskich wycieczkowiczów.

Od rana do portu ciągnie nieprzerwany łańcuch taksówek, zwożąc na „Piłsudskiego" ludzi z walizkami w jasnych ubraniach, z białymi kołpakami lub czapkami turystycznymi na głowach. Barwny ten rój nowokreowanych ludzi morza, przesiąka szybko przez wąską gardziel kabin celnych, aby następnie zaludnić pokład i salony statku, gotowego na przyjęcie licznej rzeszy gości. Starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, szybko zawierają znajomość z labiryntem przejść, korytarzy i schodów, a także z odzianymi w nieposzlakowaną biel funkcjonariuszami statku, będącymi prawdziwym uosobieniem uczynności i kurtuazji.

We wzmagającym się z godziny na godzinę tłoku z trudem odnajdujemy naszych pupilów, por. Kawkę i por. Kubickiego, których w imieniu Wydawnictwa „Gazety Pomorskiej" pragniemy pożegnać, życząc im marynarskim zwyczajem „pomyślnych wiatrów". Znajdujemy ich wreszcie w kabinie na pokładzie B. w trakcie porządkowania swego zewnętrznego wyglądu. Operacja ta jest konieczna, gdyż na pokładzie jest dużo pięknych pań.

— On ma wielki kłopot — mówi por. Kawka, wskazując na swego, uzbrojonego w brzytwę towarzysza, — zabrał za dużo ubrań i teraz nie wie, co ma na siebie włożyć.

— Ale mundury macie panowie również ze sobą?

— Naturalnie. Przypuszczamy, że znajdziemy okazję do zetknięcia się z lotnikami krajów skandynawskich i wówczas trzeba będzie wystąpić po wojskowemu.

W otwartej walizie por. Kubickiego widzimy rakietę tenisową.

— A to poco? — pytamy.

— Jestem zapalonym tenisistą — mówi por. Kubicki, — chcę zobaczyć, jak się gra w tenisa na statku — tego jeszcze nie próbowałem.

Wogóle obaj nasi laureaci wyruszają w podróż morską po raz pierwszy w życiu. Tym większą jest ona dla nich atrakcją. Por. Kawka zna wprawdzie morze, ale z lotu ptaka, był bowiem swego czasu pilotem morskim i latał na wodnopłatowcach. Na statku jednak pływał tylko z Gdyni na Hel, tak samo zresztą, jak jego towarzysz.

Rozlega się pierwszy sygnał syreny okrętowej. Za pół godziny odjazd. Wychodzimy na górny pokład, aby tu uwiecznić się wspólnie na płycie fotograficznej i wypić „drink" za pomyślność podróży. Barman nalewa nam whisky z sodową wodą, obficie sypiąc do szklanek tłuczony lód. Świetny napój na panujący, straszliwy upał.

Znowu ryk syreny. Jednocześnie chłopiec okrętowy, waląc z całej siły w miedziany gong, obchodzi pokłady, nawołując odprowadzających do opuszczenia statku. Przy burcie robimy ostatnie zdjęcie z kołem ratunkowym w charakterze ozdoby, po czym żegnamy serdecznie naszych miłych laureatów.

— Nie zapomnijcie panowie napisać z podróży, a drobnym maczkiem, żeby się dużo zmieściło...

— Dobrze, dobrze — odpowiadają ze śmiechem,— napiszemy napewno, jest to zresztą nasz miły obowiązek wobec „Gazety Pomorskiej", dzięki której udajemy się w tę piękną podróż. Prosimy przesłać pozdrowienia dla całej Redakcji, a za jej pośrednictwem dla wszystkich kolegów i znajomych.

Syrena ryczy kilkakrotnie. Usuwają trap i przy dźwiękach orkiestry „Piłsudski" powoli rusza w drogę. Setki rąk powiewa chustkami ku zgromadzonym na brzegu krewnym i znajomym. Rozgwar ostatniej wymiany życzeń wypełnia powietrze. Później wszystko cichnie i ludzie z lądu śledzą wzrokiem oddalającą się sylwetkę statku patrząc z zazdrością na wesołą gromadę szczęśliwców tłoczących się na jego pokładach.

INNE INNE golenie
ECLIPSE SUPER RAZOR BLADE
samopoczucie
Nożyki i aparaty
»ECLIPSE«
są rewelacją w goleniu

Jakie prace sfinansował Fundusz Pracy w Polsce

W okresie 5-letniej działalności, t. j. od 1. IV. 1933 r., Fundusz Pracy częściowo sfinansował w zakresie: 1) **urządzeń komunikacyjnych,** wykończenie 517.8 km linii kolejowych, 113 km regulacji rzek spławnych, budowę 1.847.3 km nowych dróg, przebudowę 4.937,3 km dróg; 2) **melioracji** — uregulowano 1.614.4 km rzek niespławnych, 389.4 km usypano nowych wałów oraz 366.8 km kanałów i rowów; 3) **urządzenia miast** — budowę 729,7 km sieci wodociągowej, 629,5 km sieci kanalizacji, 184,5 km sieci elektrycznej, 97.3 km przewodów gazowych, 377.8 m³ chłodni i rzeźni, 932.9 km nowych ulic, 555.1 km przebudowy ulic i t. p.; 4) **budowli publicznych** — jak szkoły, szpitale i inne o łącznej kubaturze około 3 miln. m³ 5) **robotniczego budownictwa mieszkaniowego** — wybudowano domów robotniczych o łącznej kubaturze 1.260.600 m³. Ogólna suma wydatków przeznaczonych na akcję zatrudnienia w bieżącym roku budżetowym wynosi zł 93.554.925.50. Suma ta jest zatem wyższa od kwoty wydatkowanej w roku ubiegłym o całe zł 12.000.000.—. Na podkreślenie zasługuje fakt znacznego podwyższenia kredytów na przeszło 12 miln. zł, oraz na drogi wodne, które to roboty w latach ubiegłych partycypują przy podziale kredytów F. P. w znacznie mniejszym rozmiarze.

Nowe porty na Bałtyku

Jak donosi „Hansa", projektowana jest budowa nowego portu w Prusach Wschodnich — w pobliżu Królewca. Projekt ten jest motywowany wzrostem obrotów morskich, które w 1937 r. objęły 41% ogólnych obrotów tego kraju. Wzrost obrotów zaznaczył się nietylko w relacji między portami pruskimi i portami Rzeszy, lecz i z portami zagranicznymi. Dotychczas w Prusach Wschodnich istniały trzy porty; a mianowicie: Królewiec, Iława i Elbląg.

Przy sposobności należy zanotować, że na Łotwie również jest budowany nowy port — w Skulte w odległości około 50 km od ujścia Dźwiny. Początkowo miał to być wyłącznie port rybacki, ostatnio jednak odnośny projekt uległ rozszerzeniu i nowy port ma być przystosowany również do przeładunku towarów w obrotach przybrzeżnych.

O zdrową politykę mleczarską na Pomorzu

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że sytuacja w mleczarstwie pomorskim dojrzała na tyle, by można przystąpić do radykalnych cięć i do wprowadzenia na ten niesłychanie doniosły odcinek naszej gospodarki zdrowej, zgodnej z interesami państwa oraz ludności polskiej Pomorza polityki mleczarskiej. Jest bowiem rzeczą anormalną, by na Pomorzu było dwa razy tyle mleczarń niemieckich, co polskich i by te mleczarnie przerobiły przed dwoma laty 74 miliony litrów mleka, a polskie tylko 41 milionów.

Tajemnice tej preponderencji elementu niemieckiego w mleczarstwie pomorskim wyjaśnia przykład z życia, podany przez „Wieczór Warszawski".

„W pewnej wiosce żyje 15 Niemców, którzy tworzą niemiecką spółdzielnię mleczarską, zabudowania i wzorowe jej urządzenia oraz wpływy sąsiedzkie zawdzięczając jeszcze łaskom H. K. T. i komisji kolonizacyjnej. Spośród tych 15 Niemców dziesięciu (ausgerechnet) hoduje krowy. Spółdzielnia jednak kwitnie, pierwszorzędny jej kierownik w stylu sztabowca i artylerzysty trwa na bastionie gospodarczym, żyjąc dostatnio i z warowni mleczarskiej mając jak na dłoni widok na całą okolicę, gdzie wszak żyje 500 do 600 dostawców mleka, ale nie członków tejże spółdzielni, bo wszak są to Polacy, polscy rolnicy, którzy własnej nie mając spółdzielni, wożą mleko do mleczarni niemieckiej, śmietankę tam oddają i w ten sposób stanowią podstawę i fundament niemieckiej placówki gospodarczej i tego pięknego widoku z warowni mleczarskiej na okolicę, gdzie niegdyś osiedli Krzyżacy, dziś tak często snują się po nocach ich białe cienie, pełniące „Wacht an der Weichsel".

Przykład powyższy nie odmalowuje całokształtu sytuacji.

Bo oto jak podaje „Dziennik Bydgoski":

„Związki mleczarskie niemieckie w Polsce pozawierały kontrakty bezpośrednio z Niemcami i mają preferencję — przywilej — wyższych cen.

Niemcy płacą drożej dostawcom niemieckim z Polski niż Polakom. Jest to widocznie... „Ostmarkenzulage". Wskutek tych wyższych cen otrzymywanych przez niemieckie spółdzielnie mogą one też więcej płacić swoim dostawcom. Jest to piekielnie sprytne wykorzystanie ubóstwa mieszkańców biednych piasków pomorskich".

Jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, by Niemcy pomorscy dyktowali ceny, a kompetentne czynniki polskie przyglądały się temu biernie, nie zdobywając się na odpowiednią interwencję. A interwencja taka jest tymbardziej jeszcze na miejscu, że Niemcy robią wszystko, by wykazać, że na całym Pomorzu jedynie i tylko oni najwłaściwiej i najlepiej pracują i w zakresie mleczarstwa są czynnikiem najbardziej miarodajnym.

Na jeszcze jeden charakterystyczny dla zagadnienia mleczarskiego szczegółu zwraca uwagę pismo bydgoskie:

„Gdynię zaopatrywała w mleko mleczarnia Kosakowo, która była spółdzielnią niemiecką. Członkiem tej spółdzielni był jeden z trzech twórców Hakaty Hannemann, mieszkający dotąd pod Puckiem. Mleczarnia Kosakowo przerabiała około 10.000 litrów mleka dziennie i prowadząc niemiecką politykę mleczną usiłowała podtrzymywać mniemanie, że tylko Niemcy mogą i umieją gospodarować na Pomorzu".

Nie chce się wprost wierzyć, by twórca „Hakaty", Hannemann z pod Puck zaopatrywał Gdynię w mleko!

Taki stan rzeczy domaga się jak najrychlejszej interwencji właściwych czynników.

Na starym szlaku rewizjonizmu niemieckiego

Fabryka nastrojów antypolskich wśród nauczycielstwa niemieckiego

Jak już donosiliśmy, narodowo-socjalistyczny związek nauczycielstwa w Rzeszy przeprowadza tegoroczną akcję obozów letnich dla członków Związku pod hasłem spopularyzowania wśród nich spraw, związanych z zagadnieniem t. zw. Wschodu niemieckiego, t. zn. sprawy Prus Wschodnich, Gdańska, Kłajpedy, granic polsko-niemieckich, Niemców w Polsce i t. p. Program obozów obejmuje wyłącznie problemy wchodzące w zakres powyższych zagadnień i posiada — rzecz prosta — nastawienie wybitnie antypolskie. W obozach tegorocznych — które są rozrzucone po całym obszarze Rzeszy i przewidują m. in. lokowanie nauczycieli z zachodu Rzeszy na obozach, organizowanych na wschodzie, i naodwrót — bierze udział ponad 5.000 nauczycieli i nauczycielek.

Bardzo interesująco przedstawia się program obozu, urządzonego na obszarze **Gdańska,** który — należy to podkreślić — w strukturze organizacyjnej Związku tworzy specjalny okręg, podobnie jak ma to miejsce w strukturze organizacyjnej całego szeregu innych ugrupowań związków i organizacyj niemieckich, z partią narodowo-socjalistyczną na czele.

Obóz gdański, który ulokowany został w schronisku dla młodzieży w Sopotach, został otwarty w dniu 26 lipca i potrwa do dnia 5 sierpnia br. Członkowie jego rekrutują się z nauczycieli, pochodzących z Karyntii, Frankonii, Saksonii, Turyngii i Hannoweru, i zostali przysłani do Gdańska specjalnie po to, by zbliska mogli się przyjrzeć **„krzywdzie",** jaką Niemcom przyniósł **„dyktat wersalski".**

Program obozu przewiduje część teoretyczną i część krajoznawczo-turystyczną. W ramach części teoretycznej, która odbyła się w czasie od 26—31 lipca, znalazły się m. in. referaty, poświęcone takim tematom, jak: „Wersal a Wschód niemiecki", „Gdańsk na przestrzeni wieków", „Walka o egzystencję gospodarczą", „Oblicze Gdańska", „Gdańsk w walce o swe oblicze polityczne", „Zadania szkoły we walce kresowej" itp. Na zakończenie części teoretycznej programu członkowie obozu wzięli udział w imprezie publicznej p. t. „Naród nad granicą" („Volk an der Grenze").

Część krajoznawczo-turystyczna została poświęcona objazdowi przygranicza wschodnio-pruskiego, graniczącego z Polską, i nosiła raczej charakter wyprawy politycznej, wyprawy, mającej unaocznić nauczycielom ogrom krzywd, poniesionych przez Niemcy powojenne na wschodzie kraju.

Po powrocie z wycieczki, w dniu 4. 8., przewidziane jest wygłoszenie przez kierownika Dzielnicy Gdańskiej Związku, Boecka, odczytu, poświęconego stanowisku szkolnictwa gdańskiego wobec przemian światopoglądowych i ideologicznych w Rzeszy. Na zakończenie obozu wygłosi Gauleiter Forster odczyt na temat roli Gdańska w życiu niemieckiego Wschodu.

*

Impreza powyższa, świadcząca o wciąż jeszcze aktualnych w Rzeszy narodowo-socjalistycznej nastrojach antypolskich i o kultywowaniu tych nastrojów przez kierownicze czynniki w państwie, nie powinna ujść uwagi społeczeństwa polskiego, dla którego każdy przejaw działań antypolskich, występujących w takich, czy innych formach, stanowi obiekt głębokiego zainteresowania.

Niebywała okazja taniego wyjazdu do Gdyni

Jak już podawaliśmy, Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego w Toruniu wspólnie z Ligą Popierania Turystyki delegaturą w Toruniu i P. B. P. „Orbis" w Toruniu organizuje w dniach 6 i 7 sierpnia br. popularną wycieczkę do Gdyni.

Odjazd z dworca głównego w Toruniu przez Bydgoszcz, Laskowice, w sobotę, dn. 6 sierpnia wieczorem.

Cena 13,— zł za przejazd o Gdyni i z powrotem oraz na następujące świadczenia: hotel dzienny Ligi Popierania Turystyki, śniadanie, zwiedzenie portu pieszo od lądu i motorówką od morza, obiad z 3-ch dań oraz wycieczka statkiem na Hel.

Każdy uczestnik wycieczki ma zagwarantowane miejsce siedzące.

Uczestnicy dojeżdżający do pociągu, skorzystają na podstawie kart kontrolnych z 50 proc. ulgi dojazdowej.

Bliższych informacyj udziela, oraz karty kontrolne, karnety sprzedaje P. B. P. „Orbis" w Toruniu, pl. Bankowy.

Świecie

— **Przeniesiony w stan spoczynku.** Z dniem 30 lipca br. został przeniesiony w stan spoczynku podreferendarz miejscowego Urzędu Skarbowego oraz zastępca naczelnika p. Stanisław Jodłowski. W sobotę wieczorem w „Gastronomii" odbyło się pożegnanie p. Jodłowskiego przez grono urzędników Urzędu Skarbowego. (ś)

— **Po walnym zebraniu Konferencji męskiej św. Winc. a Paulo.** W lokalu p. Chełstowskiej odbyło się walne sprawozdawcze zebranie Konferencji męskiej św. Winc. a Paulo, któremu, po zagajeniu przez prezesa p. Mączkowskiego, przewodniczył prezes honorowy i protektor Konf. ks. radca Konitzer. Sprawozdania zarządu jak i komisji rewizyjnej wykazły ogrom mrówczej pracy charytatywnej, wykonanej w naszym mieście przez mężczyzn. O rezultatach pracy niech mówią cyfry bilansowe, wynoszące za ubiegły rok przeszło 7.7000 złotych. W czasie zebrania podkreślono jubileusz 15-lecia nieprzerwanej pracy p. Galanta — skarbnika i członków komisji rewizyjnej pp. Urbańskiego i Bilickiego.

Po ustaleniu terminu tegorocznej tradycyjnej imprezy letniej na dzień 15 sierpnia br., omawiano kwestię podjęcia skutecznej walki z plagą... muzyków, którzy w czwartki gromadnie chodzą od sklepu do sklepu. Celem omówienia szczegółów rozszerzenia akcji i w tej dziedzinie, odbędzie się niebawem posiedzenie, przy udziale czołowych osobistości naszego miasta. (ś)

— **Pierwszy krzyż przydrożny w miejscowości letniskowej.** W Tleniu, ośrodku letniskowym borów tucholskich, został obecnie wybudowany pierwszy krzyż przydrożny. Krzyż został wybudowany przez pp. Kuzimskich w przyległej do wsi majętności Wygoda. Aktu poświęcenia dokonał ks. prob. Bruski z Osia w obecności licznych letników oraz miejscowej ludności. (ś)

— **Wzrost włóczęgostwa.** W ostatnich tygodniach daje się zauważyć wzmożony napływ włóczęgów, ludzi młodych i zdolnych do pracy, odbywających nikomu niepotrzebną „podróż za robotą". W ostatnich tygodniach zgłasza się do biura sekcji przeciwżebraczej codziennie przeszło 30 włóczęgów o pomoc. Otrzymują oni w biurze jednorazowy posiłek i ruszają w dalszą drogę, niby za pracą, lecz w rzeczywistości skrzętnie każdą okazję do pracy omijają. Trzeba dodać, że taki wędrowiec już rzadko kiedy wraca do Świecia, wybierając raczej takie miasta, gdzie sobie może swobodnie żebrać. O rozmiarach włóczęgostwa niech świadczy jeden fakt: w ciągu roku zgłosiło się w biurze Sekcji Przeciwżebraczej Konferencji męskiej św. Winc. a Paulo „tylko" 1470 osób. (ś)

— **Rozbili skarbonkę w kościele.** W kościele parafialnym w Grucznie pod Świeciem rozbili nieznani chwilowo złoczyńcy skarbonkę przy ołtarzu św. Tereski, zabierając znajdującą się w niej gotówkę. (ś.)

„Budujmy Polskę Chrystusową"

Wielki dzień katolicki w Chojnicach

Chojnice przygotowują się obecnie do wielkiego kongresu katolików z całego dekanatu chojnickiego i z dalszych stron. — „Dzień katolicki" odbędzie się w niedzielę w dniu 14 sierpnia br. z udziałem J. E. ks. biskupa dra Okoniewskiego, licznych dostojników kościelnych i tysięcy wiernych.

Komitet „Dnia katolickiego" pod przewodnictwem ks. radcy Marchlewskiego na ostatnio odbytym posiedzeniu uchwalił ramowy program, który przewiduje mszę św. polową, plenarne zebranie pod gołym niebem i pochód manifestacyjny przez miasto.

Błogosławieństwa Ojca św.

z okazji powrotu relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski

Relikwie św. Andrzeja Boboli, z którego imieniem była związana przepowiednia wskrzeszenia Polski, powróciły do Ojczyzny. W celu uczczenia tego radosnego dla nas momentu, oraz dania wszystkim Katolikom możności otrzymania pamiątki z tego wydarzenia, Stolica Apostolska łaskawie zatwierdziła specjalny wzór na Błogosławieństwa, wydawane z okazji kanonizacji i przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski.

Komitet Organizacyjny Pielgrzymki do Rzymu w Warszawie, ulica Świętojańska 15 (konto PKO nr. 468 ks. Jan Rostworowski), pragnąc dać możność wszystkim Katolikom-Polakom otrzymania specjalnego Błogosławieństwa Stolicy Apostolskiej, przyjmuje na nie zapisy.

Koszt formularza tego Błogosławieństwa zawierającego prócz tekstu fotografie Ojca św., oraz wizerunek św. Andrzeja Boboli — wynosi zł 6,—.

Część opłat za formularze Błogosławieństwa jest przeznaczona na pokrycie kosztów kanonizacji, oraz na budowę świątyni pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

Przy zgłaszaniu zapisu na Błogosławieństwo należy dokładnie podać: nazwisko i imię (może być z rodziną), jak również dokładny adres, pod który Błogosławieństwo ma być wysłane z Rzymu.

Zapisy i zgłoszenia należy kierować pod adresem Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, ul. Świętojańska 15 (konto P. K. O. nr. 468 ks. Jan Rostworowski).

„Polscy rybacy w pieśni i tańcu"

Pomysłowa impreza artystyczna na Wybrzeżu

Wśród wielu atrakcyj, w które obfituje wybrzeże w obecnym sezonie na największe powodzenie zasługują występu zespołu rybackiego, który swym pierwszym występem w Juracie w ub. tygodniu nie tylko przyczynił się poważnie do zasilenia funduszów na budowę szkoły w Jastarni, ale dał dużo naprawdę artystycznych wrażeń, licznie zebranej publiczności.

Pierwszy występ rybaków zaszczycili swoją obecnością p. min. Ulrych z małżonką, p. Wojewoda Pomorski, min. Wł. Raczkiewicz, starosta morski p. Potocki i in.

Impreza rybacka daleko odbiega od amatorskich występów. Opracowanie wieczoru niezwykle sumienne w najdrobniejszych szczegółach. Całość wzbudza podziw dla naszych pracowników morza, którzy potrafili wznieść się na wyżyny artystyczne. To też zapowiedź każdego występu tego niezwykle sympatycznego zespołu wzbudza na wybrzeżu olbrzymie zainteresowanie wśród letników, którzy mają jedyną sposobność zapoznania się z bogactwem pieśni i tańca ludu nadmorskiego.

Po zamknięciu obecnego sezonu na wybrzeżu, zamierza zespół rybaków odwiedzić szereg większych miast w całej Polsce, dając wszędzie wieczory z przeznaczeniem dochodu na budowę szkoły w Jastarni, której brak boleśnie daje się odczuwać.

Piękna inicjatywa poparta rzetelnym wysiłkiem utalentowanych rybaków przyniesie jeszcze tę korzyść, że Polska będzie mogła się zapoznać z kulturą ludu nadmorskiego, podaną w niesfałszowanej formie, wprost z pierwszej ręki.

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ" — Chełmno, ul. św. Ducha 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— **Biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 17-tej do godz. 18,30.

— **Kino Apollo** wyświetla do środy włącznie film pt. „Łódź podwodna nr. 9". W rolach głównych: Richard Dix, Dolores del Rio: Chester Morris i inni.

— **Wiadomości parafialne.** W czwartek, 4 bm. o godz. 6 Msza św. z wystawieniem i procesją. Po południu o godz. 5 spowiedź św., o godz. 7 wiecz. „Godzina Święta".

— **Pan wicestarosta mgr. Formanowicz** wrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

— **Manewry wojskowe.** Kaszubski Pułk Piechoty im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wyruszył w sobotę na manewry.

— **W sprzedaży jest już nowe żyto.** Na rynku zbożowym w Chełmnie, pojawiło się już żyto z tegorocznych zbiorów. Płacono za pojedyńczy centnar 7,75 zł. Żyta ze starych zbiorów wogóle już nie ma, natomiast jest jeszcze w podaży pszenica ze zbiorów zeszłorocznych, za którą płaci się 21,— zł za centnar podwójny.

— **Ładny początek.** Pewien młodzieniec z Chełmna skradł Janowi Kocieniewskiemu, woźnicy rozwożącemu piwo, dwie butelki piwa. Sprawcę zatrzymano i sporządzono akt oskarżenia. Oby ta drobna kradzież nie pchnęła go na drogę większych przestępstw.

— **Najazd żebraków na Chełmno.** Z chwilą, gdy rozpoczęły się żniwa w powiecie, na terenie miasta Chełmna pojawiła się chmara żebraków, którzy niepokoją mieszkańców miasta. Czytelnikom naszym zwracamy uwagę, że włóczędzy ci nie tylko chodzą żebrać, ale szukają również sposobności, by okraść nieostrożnych. Radzimy zatem mieć się na baczności i drzwi od mieszkania zamykać.

— **Ofiara kąpieli.** Podczas kąpieli we Wiśle obok Chełmna, utonął pewien podchorąży z Centrum Wyszkolenia Kawalerii. Zwłok narazie jeszcze nie wyłowiono. Nazwisko nieszczęśliwego również jeszcze jest nieznane.

— **Zebranie b. uczestników strajku szkolnego.** W niedzielę, 14 sierpnia br. o godz. 13,30 w Hotelu Centralnym w Chełmnie przy ul. Dworcowej nr. 23 odbędzie się zebranie b. uczestników strajku szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07, na które się wszystkich zainteresowanych zaprasza. Na powyższe zebranie należy przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, mogące służyć do zweryfikowania.

Koncert popularny

Polskiego Radia w Teatrze Miejskim w Toruniu

(Wicz). Propagandowa impreza letnia Polskiego Radia, mająca na celu nawiązanie bezpośredniego i serdecznego kontaktu społeczeństwa z dobrymi znajomymi radiowymi, jest pomysłem wielce szczęśliwym zwłaszcza, że imprezie tej nadano charakter symboliczny, wiążąc jej trasę ze srebrnym szlakiem Wisły?

To też i stary gród Kopernika przyjął gości z wielkim zainteresowaniem i serdecznością. Sala bowiem Teatru Miejskiego, w którym w dniu 1 sierpnia odbył się od dawna zapowiadany koncert popularny, została zupełnie wypełniona, skupiając przedstawicieli wszystkich warstw toruńskiego społeczeństwa. Zresztą tym bardziej ochoczo, iż dochód z imprezy, zorganizowanej lokalnie przez Polski Związek Zachodni wspólnie z Rozgłośnią Pomorską, przeznaczono na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Na program koncertu, transmitowanego w znacznej części na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, złożyły się występy dobrze zapisanej wśród radiosłuchaczy kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego, Anieli Szlemińskiej, Czwórki Radiowej oraz Henryka Ładosza, który wystąpił równocześnie w roli konferansjera.

Poszczególne produkcje popularnych wykonawców programowych polskiej radiofonii spotkały się z frenetycznymi oklaskami publiczności, szczególnie podnieconej widokiem wcale sympatycznie zmaterializowanych „głosów" z radia.

Jako bardzo charakterystyczne, dla tej pierwszej imprezy słyszało się wśród publiczności dyskusje na temat zgodności lub niezgodności sylwetek artystów z powziętymi podczas słuchania radia wyobrażeniami ich postaci.

Oczywiście „bisowano" bez liku. Z solistów, poza Anielą Szlemińską, nagrodzoną m. in. wiązankami kwiatów, spotkał się z dużym uznaniem Ryszard Marrot, barytonowy członek Czwórki Radiowej. Spodobał się nadto Jerzy Klimaszewski, dziarski krakus z kapeli ludowej, wykonawca przyśpiewek.

Solistom akompaniował St. Dzięgielewski, zarazem kierownik wyprawy artystycznej.

Popularny „wujaszek" radiowy, Henryk Ładosz, wzbudził podziw dla swych zdolności recytatorskich. Artysta ten ma własny, niezwykle oryginalny styl, nacechowany dużą plastycznością, dynamiką i sugestywnością.

Natomiast gdyby chodziło o konferansjera — Ładosz nie wniósł sobą specjalnie oryginalnych wartości, utrzymując się na poziomie „pogaduszek" z publicznością. — Właściwie oddziaływał na publiczność (a bardzo) nie tyle dowcip, którego w istocie było może mało, ile niewątpliwy dar nawiązywania serdecznego kontaktu z widownią (i „słuchownią" radiową) kosztem nawet stosunkowo prymitywnych środków, np. charakterystycznej dla „widzianego" Ładosza maski bezgłośnego śmiechu. No i trzebaby podkreślić dużą wprawę w obcowaniu z publicznością. Należy może żałować, iż Ładosz nie zechciał oczarować publiczności wyższym poziomem konferansjerki. Trudno. Być może dlatego, że koncert miał być popularny.

Całość imprezy sprawiła niezwykle korzystne wrażenie, przyczyniając się do propagandy polskiej radiofonii.

Przypuszczamy, że następne tego rodzaju podróże artystyczne, uwzględnią bardziej urozmaicony program i większą ilość wykonawców solowych.

Wycieczka kupiecka do Niemiec

Jak nas informuje Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie organizuje wycieczkę do Niemiec.

Wycieczka ta odbędzie się w czasie od 29 sierpnia do 2 września rb., a program jej obejmuje: zwiedzenie Targów Lipskich, przedsiębiorstw handlowych w Halle i w drodze do Berlina w różnych małych miejscowościach, objazd Berlina, konferencje, mające na celu zaznajomienie się ze strukturą handlu niemieckiego, wycieczkę do Sans-Souci i t. p.

Zgłoszenia na tę wycieczkę kierować należy bezpośrednio do biura Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zielna 50, które to biuro udziela bliższych informacyj.

Piorun uderzył w maszt szkunera

Na wysokości brzegów polskich, w czasie krótkotrwałej burzy atmosferycznej, piorun uderzył w maszt płynącego, dwumasztowego szkunera niemieckiego „Anchen" z Hamburga. Dwóch marynarzy zostało ogłuszonych. Szkuner z trudem zawinął do portu rybackiego w Władysławowie, gdzie został prowizorycznie naprawiony. Szkuner niemiecki płynął z Królewca do Szczecina.

Kcynia

— **Czy to możliwe?** Wszyscy nieomal rolnicy z wielkim oburzeniem komentują fakt, że w okresie żniwnym chodzą jeszcze ludzie, którzy... szukają pracy. Obecnie, kiedy rolnik jest po prostu pracą „zawalony" i niekiedy nie może wszystkiemu podołać, ci, którzy nauczyli się unikać pracy, otaczają się dziećmi i proszą o wsparcie. Tegoroczne żniwa, ze względu na doskonały stan zbóż, wymagają specjalnie wielkiego nakładu sił, to też płace za jeden dzień pracy sięgają już trzech złotych, przy równoczesnym całodziennym utrzymaniu. Jeśli w tych warunkach widzi się „poszukujących pracy", to są to oczywiste kpiny z ludzkiego miłosierdzia. Każde wsparcie udzielone podczas żniw młodym wędrowcom jedynie demoralizuje ich. (zy)

— **To nie są sportowcy!** Przykry wypadek miało w niedzielę T. G. Sokół w Wapnie. Posiadając silną drużynę lekkoatletyczną juniorów, zaprosiło ono na niedzielę zespół Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Inowrocławia, celem rozegrania towarzyskich zawodów. Poczyniono odpowiednie starania, celem sprowadzenia zamiejscowych zawodników, włożono dużo sił i kosztów w przygotowanie stadionu i spokojnie oczekiwano niedzielnego meczu. Jednakże goście z Inowrocławia wypłatali organizatorom przykrego „figla". W sobotę nad wieczorem doniesiono, że ze względu na chorobę kilku zawodników, inowrocławianie nie mogą przybyć. Oczywiście T. G. Sokół nie mógł już odwołać zamiejscowych zawodników, to też cały komplet stawił się w niedzielę nadaremnie. Dla organizatorów powstały duże straty, bo koszty organizacyjne były znaczne. Nie chodzi jednak w tej chwili o kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych, ale o sam fakt słabego wyrobienia sportowego juniorów-lekkoatletów z inowrocławskiego KPW. Chyba niedyspozycja trzech zawodników nie może stanowić o całej drużynie, bo jeśliby tak było, to dużo, dużo meczów nie dochodziłoby do skutku. Dodamy jeszcze, że mecz ten był zamówiony przez drużynę inowrocławską. (zy).

Mogilno

— **Wypadki przy pracy.** Maszynista prowadzący młockarnię probostwa Wielka Baba uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Chcąc założyć pas transmisyjny, który spadł podczas biegu maszyny, manipulował on tak nieszczęśliwie, że zahaczył ręką o pasy młockarni. Ręka natychmiast dostała się między pasy i w rezultacie maszynista Januszkiewicz doznał złamania przedramienia w dwóch miejscach. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odstawiono natychmiast do szpitala w Strzelnie.

Drugi wypadek wydarzył się na polu maj. Bielce. Żniwujący parobek 17-letni Szymański odprzęgnął konie od żniwiarki. W pewnej chwili konie ostro ruszyły, a kosa obcięła nieomal zupełnie parobkowi nogę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Jakkolwiek życiu jego nic nie zagraża, to jednak Szymański pozostanie kaleką. (zy).

— **Szkoła Rolnicza.** Powstał projekt utworzenia Szkoły Rolniczej w gmachu byłego szpitala. Sprawą tą zajął się Wydział Powiatowy, który utworzył komisję, mającą zająć się tą sprawą. Przeprowadzona lustracja budynku wykazała, że jakkolwiek potrzebne są wielkie wkłady, to jednak stworzenie szkoły nie powinno natrafić na specjalne trudności. (zy).

Trwałą ondulację pod 100%
gwarancją wykonuje tylko
K. KANT, zakład fryzjerski
Toruń-Podgórz 1297
vis a vis kościoła, telefon 27.26.

Dziś — Środa **3 sierpnia**
Szczepana

Jutro — Czwartek **4 sierpnia**
Dominika

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 39, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK.

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.

— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 3204.

— **Apteka Staromiejska, ul. Długa 39,** tel. 3300.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16,** telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.**

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Żółty pył".
— **Kristal:** „Prater" z Magdą Schneider.
— **Marysieńka:** „Borneo".
— **Bałtyk:** „Bogate biedactwo".
— **Adria:** Nieczynne do 12 sierpnia br.
— **Kapitol:** „Tajna brygada".

Notatki kronikarza

— **Komunikat akademików.** Zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan przy U. P. podaje do wiadomości, że w początku września br. wygłoszone będą odczyty, informujące o przebiegu studiów oraz zaznajamiające z warunkami przyjęć na wyższe uczelnie.

— **Rekolekcje dla nauczycielek.** Zamknięte rekolekcje dla nauczycielek rozpoczynają się w zakładzie ks. ks. Misjonarzy w dniu 28 sierpnia wieczorem. Koszt utrzymania przez czas trwania do 1 września 10 zł. Zgłoszenia przyjmuje Maria Bibrówna, ul. Wiatrakowa 16.

— **Śmierć dyr. Zw. Pracodawców.** W poniedziałek zmarł w szpitalu dyr. Związku Pracodawców Województwa Pomorskiego ś. p. Kazimierz Bobowski przeżywszy 51 lat. Zmarły był znanym działaczem i posiada duże zasługi w dziedzinie ustawodawstwa pracy. Ostatnio cierpiał ś. p. Bobowski na t. zw. złośliwą anemię, która ostatecznie przerwała pasmo jego życia. W sobotę, t. j. na dwa dni przed śmiercią, czując, iż zbliża się koniec, wyraził życzenie zawarcia ślubu ze swą narzeczoną. Wezwany ksiądz zadośćuczynił życzeniu chorego, udzielając ślubu w obecności lekarzy. Ostatnią czynnością zawodową Zmarłego było zlikwidowanie zatargu między Wydawcami a drukarzami na Pomorzu. R. i p.

— **Stowarzyszenie Emerytów województwa poznańskiego i pomorskiego** zwołuje na środę 3 sierpnia br. o godz. 16 do sali Resursy Kupieckiej zebranie plenarne. Na porządku obrad ważne sprawy m. i. sprawa ubezpieczenia na życie.

— **Balet sokoli i popisy gimnastyczne.** Jak już donosiliśmy, do Bydgoszczy przybywa wycieczka polskiej młodzieży sokolej obojga płci z Czechosławacji w liczbie 100 osób. Goście popisywać się będą w dniu 6 sierpnia br. o godz. 16 w Sokolni przy ul. Toruńskiej. Bilet wstępu na tę niezwykłą imprezę kosztować będzie tylko 25 groszy. Pozwoli to przybyć na rzadkie widowisko najszerszym masom społeczeństwa a szczególnie dziatwie, która nie prędko będzie miała okazję podziwiania naszej młodzieży sokolej z Czechosłowacji.

— **Pożar.** Straż Pożarna została zaalarmowana o północy na ul. Łokietka 4, gdzie zapaliła się podłoga na poddaszu, skutkiem wadliwej budowy komina. Po 40 min. akcji, straż ugasiła ogień, który nie wyrządził znaczniejszych szkód.

— **Zasłabnięcie na ulicy.** Wieczorem koło Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej zasłabł nagle Walter Wachowiak (Sieroca 20) i padł zemdlony na chodnik. Przechodnie zaalarmowali Pogotowie, które po doraźnej pomocy przewiozło Wachowiaka do domu.

— **Mieczyszczanki.** Dyr. M. Gimnazjum Żeńskiego podaje do wiadomości, że III turnus wyjedzie na kolonie do Mieczyszcza w środę o godz. 14,10. Zbiórka na dworcu głównym o godz. 13,30. Złożenie bagażu od godz. 13 na dworcu.

— **Rozpoczęcie remontu Teatru Miejskiego.** Z zadowoleniem zauważyliśmy dzisiaj rozpoczęcie prac remontowych gmachu Teatru Miejskiego. Jak się okazuje zarzucono pierwotny projekt, by z remontem zewnętrznym przeczekać na ukończenie prac wewnątrz gmachu, gdyż mogłoby to spowodować zbyt wielkie opóźnienie. Zarządowi Miejskiemu należy się wdzięczność za troskę o piękno i czystość miasta.

— **Kradzież z woza.** Z woza stojącego na pl. Piastowskim skradziono na szkodę Anny Siwakowej (Smukalska 39) 45 kg mąki żytniej i 35 kg otrąb. Kradzieży dokonano podczas gdy Siwakowa sprzedawała jarzyny.

Burzliwe posiedzenie właścicieli ogródków działkowych „Swoboda"

W sali hotelu „Lengning" odbyło się zebranie właścicieli ogródków działkowych „Swoboda" o przebiegu bardzo burzliwym. Ogródki te znajdują się w pobliżu Stadionu na drodze do nowego szpitala miejskiego. Magistrat, mając w planie przeprowadzenie przez teren ogródków ulicy, zaproponował właścicielom inne tereny i zwrot kosztów za drzewa owocowe.

Propozycji tej nie przyjęli jednak działkowicze i za namową kilku członków wnieśli skargę przeciw decyzji magistratu, nakazującej im opuszczenie ogródków w oznaczonym czasie. Niestety proces ten został już w kilku instancjach przegrany przez skarżących, narażając ich na duże koszty. Obecnie sprawa ta dostała się do Najwyższego Trybunału Apelacyjnego.

Mała jednak jest nadzieja wygrania w tej ostatniej już instancji procesu. To też szereg członków, oburzonych na owych, którzy ich namówili do procesu, użyło na zebraniu ostrych słów pod ich adresem.

Dodać jeszcze należy, że koszty procesu wyniosły już tyle co suma odszkodowania proponowana przez magistrat. (m)

Epilog krwawego sporu z przyjacielem

Jeden brat skazany, drugi uniewinniony

Jak już donosiliśmy, wieś Łękowiec była terenem strzelaniny między dwoma przyjaciółmi Bolesławem Kubiakiem i Józefem Przybyszem. Obaj będąc rówieśnikami, od szeregu lat żyli w serdecznej przyjaźni, która ostatnimi czasy zaczęła się przeradzać w nienawiść. To też często przychodziło do kłótni, z których ostatnia zakończyła się tragicznie.

Do sprzeczki wtrącił się brat Kubiaka Bronisław, który jakoby podburzył do tego stopnia brata, iż ten wyjął rewolwer i oddał do przyjaciela szereg strzałów, z których jeden ranił go poważnie w nogę. Wczoraj bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę obu braci.

Oskarżonych bronili adw. Sypniewski i Wirski. Na rozprawę wezwano 7 świadków zajścia. Po czterogodzinnej rozprawie Sąd wydał wyrok, skazujący Bolesława Kubiaka na 6 mies. z zawieszeniem, Bronisława natomiast Sąd uniewinnił. (r)

Piorun wpadł do mieszkania rolnika

zabijając 1 osobę i 2 ciężko raniąc

Nad wsią Konstantynowo pod Mroczą przeszła w ub. poniedziałek silna burza z piorunami. Jeden z piorunów wpadł do mieszkania rolnika Dreheima, gdzie w tym czasie znajdowało się kilku gości i zabił na miejscu 17-letniego Brunona Krauzego oraz ciężko zranił Wutschkównę i Erdmanna. Rannych odwieziono do szpitala, a zwłoki zabitego oddano zrozpaczonej rodzinie. (m.)

Kanał bydgoski pochłonął ofiarę podczas kąpieli

Brak wystarczającej ilości miejsc kąpielowych w Bydgoszczy, przyczynia się do tego, że ludziska spowodowani ostatnimi upałami, kąpią się, gdzie popadnie. Nie patrzy nikt, czy miejsce jest głębokie, czy płytkie, by tylko była woda. Często nawet kanał o niezbyt czystej wodzie, jest wyzyskiwany przez pragnących kąpieli.

Między innymi kąpał się również 29-letni krawiec Leon Niedbalski, zamieszkały przy ul. ks. Skorupki 29. W pewnej chwili Niedbalski nie umiejący dobrze pływać, natrafił na głębię i począł tonąć. Rzucono mu się z pomocą, lecz niestety bezskuteczną.

Po godzinnym poszukiwaniu wydobyto jego zwłoki i odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. (m)

I ty mu wierzysz, biedna dziewczyno...

Złamał narzeczonej serce i wyłudził od niej gotówkę

Poznali się w parku podczas jednego z pięknych dni wiosennych. Ona — przystojna panna Marianna Perlik (ul. Chodkiewicza), on choć nie przypominający Walentina, jednak — jak to mówią — chłop do rzeczy, o najsłodszym imieniu — Adam o nazwisku Tomaszewski.

Najpierw lekki flircik, później coraz częstsze wspólne spacery i wycieczki, których koszty ponosił kawaler, ale nie zawsze. Były wypadki, że „brakło mu gotówki" i wtedy z nonszalancją zaciągał pożyczki od dobrze sytuowanej towarzyszki.

Wkrótce sympatia przerodziła się w miłość i trwalszy związek. Oboje zakochani postanowili wreszcie ulegalizować swój związek i dali na zapowiedzi. Niestety nie doszło do ślubu, gdyż „pan narzeczony" pożyczywszy od swej umiłowanej 270 zł na drobne wydatki, więcej nie pokazał się jej na oczy. Nie pomogły żadne liściki ani prośby, nie chciał jej więcej widzieć i już. Nie wytłumaczył się nawet, co spowodowało u niego nagłe ochłonięcie z miłości.

Zawiedziona panna Marysia doniosła o brzydkim postępku swego byłego adoratora i nabraniu ją na gotówkę policji, która niewątpliwie nakłoni pana Adama do bliższego wytłumaczenia się i rozliczenia z pieniędzy. Pomoże jej zresztą w tym sąd przed którym wkrótce stanie niestały kawaler. (m)

Ograbiali samotne rowerzystki na leśnych drogach

Wyrokiem sądowym unieszkodliwiono opryszków na dłuższy czas

Swego czasu donosiliśmy o przychwyceniu i osadzeniu w więzieniu sprawców szeregu napadów w okolicy Bydgoszczy na samotne rowerzystki. Byli to dwaj karani już przestępcy Franciszek Maciejewski i Franciszek Borowiak.

Specjalnością ich było tylko ograbianie rowerzystek, napotykanych na drogach leśnych, względnie polnych i zabieranie im torebek oraz rowerów. Zrabowane rowery wywozili do Włocławka, gdzie je spieniężali u miejscowych paserów.

Obecnie obaj bandyci zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym. Na rozprawie przyznali się do kilku napadów, to też sąd po wysłuchaniu świadków skazał Maciejewskiego na 2 lata więzienia a Borowiaka jako głównego inicjatora napaści na 5 lat więzienia. Poza tym sąd pozbawił obu praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. (m.)

— **Przytrzymanie kieszonkowca.** Na policji zgłosił się niej. Jan Haunth zam. w Bydgoszczy (Malborska 21) meldując, iż nieznany osobnik wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę z 30,60 zł. Na podstawie rysopisu aresztowano Antoniego P.

— **Zabrał piłkę nożną.** Sylwester Hanysz (Babia Wieś 30) zameldował w policji, iż niej. Zdzisław Szp. z Bydgoszczy przywłaszczył sobie piłkę nożną, stanowiącą jego własność. Wartość piłki... 5 zł. A ile będzie z tego dochodzeń i kłopotów?

Ukazała się pierwsza krajoznawcza mapa Pomorza

W Bydgoszczy odbyło się ostatnio zebranie okręgowego zarządu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na którym omówiono szereg spraw. Między innymi uchwalono przyjąć i rozpropagować mapę krajoznawczą Pomorza opracowaną specjalnie przez inż. Hornickiego. Jest to pierwsza tego rodzaju mapa w Polsce, podająca dokładnie pomorskie drogi wodne i z opisami miejscowości godne zwiedzenia przez turystów. Ma ona rozmiary 1 m. na 90 cm. (m)

Rycerze wytrycha obrabowali kupca bydgoskiego

Podczas nieobecności domowników włamali się jacyś złodzieje przy pomocy wytrycha do mieszkania kupca Waleriana Baumgarta przy ul. Cieszkowskiego 8 i dokonali większej kradzieży. Łupem ich padły m. in. koszule kolorowe, lis srebrny, chusteczki, ubranie, budzik, walizka, browning i 30 zł w gotówce. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi blisko 800 złotych. Za włamywaczami policja wszczęła energiczne poszukiwania. (m.)

Iskra spowodowała pożar chaty

W Zielonce pod Bydgoszczą powstał pożar w domu krytym słomą u rolnika Stanisława Zięby. Ogień został wzniecony iskrą z pieca chlebowego. Dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej, zdołano niedopuścić do spłonięcia całego domu. Uległa zniszczeniu jednak ściana domu z częścią dachu, powodując straty na około 1500 zł. (m.)

Skradli kury i rower za co posiedzą

Do zabudowań rolnika Tadeusza Meszki w Zielonce, dostali się pewnej nocy złodzieje, którzy skradli 9 kur oraz rower. Uwiadomiono natychmiast policję, która w wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowała dwóch braci z Bydgoszczy: Stanisława i Bolesława Rębiszów, jako podejrzanych o kradzież. Obaj odpowiadali obecnie przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. W wyniku rozprawy sąd skazał Bolesława Rębisza za udowodnioną kradzież na 6 mies. bezwzględnego więzienia, Stanisława natomiast uwolnił. (r.)

Lokator pokuł nożem i pobił pałką gospodarza

Między właścicielem domu przy ul. Nowodworskiej 38 Michałem Boną a lokatorem Leonem Kośmieckim dochodziło często do kłótni na tle nieporozumień sąsiedzkich. Gospodarz usiłował pozbyć się niewygodnego lokatora i w tym celu wniósł o eksmisję. Kośnicki, gdy się o tym dowiedział, postanowił doraźnie rozprawić się z kamienicznikiem. Napotkawszy Bonę na schodach, rzucił się na niego i obił go pałką gumową, po czym na dobitek dobył noża i zadał mu nim kilka ran. Poranionym zaopiekowało się pogotowie, a wojowniczym lokatorem — policja. (m)

Inowrocław

— **Dziś „Ludzie w hotelu".** Najbardziej sensacyjna sztuka ostatnich lat, świetnie napisana komedia-reportaż znakomitej autorki Vicki Baum wystawiona zostanie w naszym mieście w Teatrze Zdrojowym dziś w środę o godz. 20,30. Dowodem atrakcyjności tematu jest fakt, że „Ludzi w hotelu" sfilmowano. Jednakże scenariusz filmowy nie dorównuje sztuce, która należy do najlepszych utworów scenicznych wszech światowej nowoczesnej literatury dramatycznej. „Ludzie w hotelu" znaleźli w Teatrze Ziemi Pomorskiej świetną obsadę oraz bardzo staranną oprawę dekoracyjną. 16-cie obrazów przewinie się przed oczyma widza w kalejdoskopowym tempie i mimo wielkości widowiska czas trwania przedstawienia ograniczono ściśle do trzech godzin.

Reżyseria p. Hanny Małkowskiej.

Przedsprzedaż biletów odbywa sie w księgarni W. Knasta.

Afrykańskie upały w Europie

Całą Europę nawiedziła fala niezwykłych upałów. Największe udały zanotowano w Polsce i Jugosławii. Jak poniżej donosimy, na półwyspie helskim piasek na plażach i wydmach jest tak gorący, iż nie można po nim chodzić boso. Również temperatura wody w dość chłodnym na ogół Bałtyku jest bardzo wysoka.

Wczoraj wieczorem około godz. 23 temperatura w Toruniu wynosiła jeszcze 25 stopni.

W innych państwach Europy upały dają się również dotkliwie odczuwać.

W poniedziałek najgoręcej było w Jugosławii (Beograd), gdzie zanotowano 36 st. w cieniu. W Moskwie termometr o godzinie 12 w południe wskazywał 31 st., w Berlinie i Paryżu również 31, w Londynie 23, w Rzymie 27, na Ukrainie 32, w Skandynawii południowej 24 st. C., a w północnej 12 do 24 st.

Jak długo potrwają upały?

Meteorolodzy twierdzą, że jeszcze conajmniej 3 do 4 dni. Trudno jest przepowiedzieć definitywnie na dłuższą metę pogodę, gdyż od Atlantyku ponad Anglię, krajami Europy środkowej do Rosji środkowej, utrzymuje się obszar wyżowy o powietrzu polarno - kontynentalnym. Powietrze to zatraciło pierwotne warunki, tj. wilgoć, jest ciepłe.

Wobec słabych wiatrów powietrze, jakie zalega nad Europą nie przesuwa się prawie wcale. Ponieważ nad Europę nie napływa powietrze morskie, wilgotne, należy się spodziewać, że pogoda słoneczna potrwa przez czas dłuższy, a conajmniej przez najbliższe 3 dni.

Wskutek silnego nasłonecznienia spodziewane są burze na całym obszarze Polski.

Bosą nogą nie można stąpać po piaskach helskich

Fala upałów, jaka nawiedziła w ciągu ostatnich dni wybrzeże polskie, osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Temperatura otwartego Bałtyku wynosiła 27 stopni powyżej zera. Na wydmach pod Jastarnią rozpalony piasek nie pozwala stąpać bosą nogą. Temperatura wynosi + 50 stopni, podczas gdy na plaży wykazuje w porze bezwietrznej i słonecznej 40 stopni. Na plażach helskich bawiło zgórą 50 tysięcy osób.

Ogólnopolski Kongres Misyjny w Poznaniu

W dniach 13 i 14 września odbędzie się w Poznaniu Ogólnopolski Kongres Misyjny. Nabożeństwa kongresowe zostaną odprawione w kolegiacie św. Marii Magdaleny. Konferencje wygłoszą w westybulu reprezentacyjnym Targów Poznańskich ks. prałat Feliks de Ville, p. Zofia Kossak-Szczucka, dr. K. M. Morawski oraz O. Mańka, O. M. N., który po niedawnym powrocie z Cejlonu opowie swoje wrażenia i przeżycia z pracy misyjnej na Cejlonie. Zakończeniem Kongresu będzie manifestacja religijna przed Pomnikiem Wdzięczności.

Z rozpoczęciem Kongresu nastąpi otwarcie wystawy misyjnej. Wystawa, która będzie otwarta od 13 do 23 września, obejmie przede wszystkim tereny misyjne, na których pracują polskie siły misyjne. Wszystkie zakony misyjne w Polsce przyrzekły obficie obesłać wystawę w Poznaniu eksponatami egzotycznymi.

Wstrzymanie prac wykopaliskowych w Poznaniu

Historyczny wał z czasów Mieszka pod szklanymi płytami

W Poznaniu wstrzymane zostały ostatnio wskutek wyczerpania się kredytów prace wykopaliskowe, prowadzone na Placu Katedralnym. Wskutek osobistej interwencji wojewody poznańskiego, jednak prace zostały znowu podjęte w dniu 1 sierpnia i trwać będą do 1-go października, przy czym ostatnie dwa tygodnie zużyte będą na zasypywanie.

W związku z odkryciem na głębokości 6 m resztek wału ochronnego z czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego, cennego unikatu na ziemiach polskich — o czym już donosiliśmy — powstał projekt zakonserwowania tej pamiątki historycznej. W tym celu nad odkopanym wałem obronnym umieszczonoby na odpowiedniej konstrukcji żelaznej mocne płyty szklane, których poziom byłby ten sam, co poziom Placu Katedralnego. Umieszczone obok schody udostępniłyby publiczności oglądanie wału obronnego z czasów pierwszych królów. Płyta szklana dawałaby dostęp światłu dziennemu a poza tym umożliwiałaby komunikację pieszą poprzez plac.

Listy agenta politycznego Stanisława Augusta do dworu warszawskiego

W Bolonii ukazały się ostatnio z druku listy Filipa Mazzei, agenta politycznego króla Stanisława Augusta w Paryżu. Listy przygotował do druku i objaśnieniami zaopatrzył profesor uniwersytetu florenckiego R. Ciampini.

Mazzei pozostawał w Paryżu przez cały okres rewolucji francuskiej, informując szczegółowo dwór królewski w Warszawie o przebiegu zdarzeń i o życiu Polaków, przebywających w tym czasie w stolicy Francji. W listach jego znajduje się wiele faktów i dyskrecjonalnych wiadomości, które nie zostały pomieszczone w drukowanych pamiętnikach Mazzei'go, wydanych po jego śmierci.

Mazzei, który kilkakrotnie bawił w Polsce, drukował we Włoszech korespondencje z Polski.

Możliwości eksportu chemikaliów z Polski do Szwecji

Ze Szwecji powróciła wycieczka zorganizowana przez Związek Przemysłu Chemicznego R. P. Wycieczka ta umożliwiła swym uczestnikom — kilkunastu przemysłowcom, reprezentującym różne gałęzie wytwórczości chemicznej w Polsce — nawiązanie bliższych kontaktów handlowych ze szwedzkimi sferami gospodarczymi.

Przemysł chemiczny w Szwecji przedstawia się w niektórych działach dość poważnie, nie jest jednak wszechstronnie rozwinięty. Wytwórczość np. t. zw. ciężkich chemikalij, kwasów, zasad i soli, dalej produktów barwnikarskich, farmaceutycznych i t. p. jest jeszcze bardzo mała, tak że zapotrzebowanie na te artykuły pokrywa Szwecja prawie całkowicie importem. Szwecję, aczkolwiek słabo zaludnioną, cechuje jednak wysoki poziom konsumcji na głowę ludności, tak że jest ona bardzo poważnym rynkiem zbytu. Roczny import np. produktów chemicznych wynosi ok. 200 milionów złotych, tak że eksport z Polski pokrywa zaledwie 2% do 3% tego zapotrzebowania, mimo że przemysł nasz mógłby z powodzeniem dostarczać chemikalii w większej liczbie i ilości niż dotychczas. Chemikalia polskie, znajdujące już obecnie zbyt na prawie wszystkich, nawet najdalszych rynkach świata, mają duże szanse pozyskania sobie solidnego i chłonnego rynku szwedzkiego i przyczynienia się w ten sposób do wzrostu wartości dotychczasowego eksportu z Polski.

Wzmożony popyt na drzewka owocowe i ozdobne

W okresie ostatniego sezonu szkółkarskiego dał się zauważyć wzmożony popyt na drzewka owocowe i drzewka ozdobne alejowe. W niektórych okolicach kraju jak np. na Pomorzu, ceny zwyżkowały w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego — na drzewka owocowe od 10—15%, a na drzewka ozdobne alejowe o około 25%.

Należy przy tej okazji nadmienić, że wiele szkółek miało trudności z wysadzeniem odpowiedniej jakości dzików, których brak dawał się poważnie odczuwać.

Kurs budowy anten zbiorowych odbył się w Poznaniu

Korporacja Przemysłu Elektrotechnicznego, Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy oraz Polskie Radio zorganizowały w Poznaniu specjalny kurs budowy anten, zgodnych z ostatnimi przepisami administracyjnymi. Kurs trwał ogółem 14 godzin, a uczestnikami byli właściciele poznańskich przedsiębiorstw elektrotecznych oraz elektrotechnicy. Na kursie wykładana była teoria i praktyka budowy anten odbiorczych indywidualnych, zbiorowych i centralnych, z podkreśleniem względów bezpieczeństwa i architektury gmachów.

Z inicjatywy Polskiego Radia analogiczne kursy odbyły się już w Krakowie i Łodzi.

W DNIU 10 SIERPNIA O GODZ. 19.

Polskie Radio daje każdemu szanse zdobycia samochodu

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych, którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich br. mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, która przewiduje liczne cenne nagrody, a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle.

Specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia odbędzie się w dniu 10 sierpnia o godz. 19.

Ponieważ ostatni konkurs Polskiego Radia zgromadził ponad 150 tysięcy uczestników, spodziewać się należy, że obecnie prowadzona akcja premiowa zainteresuje jeszcze większą ilość słuchaczy Polskiego Radia, jak zresztą o tym świadczą liczne już obecnie napływające zgłoszenia.

Każdy, kto chce wziąć udział w Letniej Akcji Premiowej winien wysłuchać specjalnej audycji w dniu 10 sierpnia o godz. 19 oraz określić na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena", który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny.

Kupony nadsyłać należy pod adresem: **Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, z napisem na kopercie — „Letnia Akcja Premiowa".**

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 sierpnia

DEWIZY: Belgia 89,68; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 290,36; Kopenhaga 116,00; Londyn 25,98; Nowy Jork 5,29½; Nowy Jork kabel 5,29¾; Oslo 130,47; Paryż 14,63; Praga 18,29; Sztokholm 133,96; Zurych 121,40; Mediolan 27,89; Helsinki 11,48; Montreal 5,28¾; Tel Aviv 25,98. — Tendencja dla amerykańskich utrzymana, dla europejskich słabsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,65; Dolary am. 5,28; Del. kanad. 5,26½; Floreny hol. 290,10; Franki franc. 14,61; Franki szwajc. 121,20; Funty ang. 25,96; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 15,00 do 20, duńskie 115,75, norweskie 130,15, szwedzkie 133,65; Liry włoskie 22,80 do 50 lirów; Marki fińskie 11,30; Marki niem. srebrne 95,00; Funty palestyńskie 25,85.

AKCJE: Bank Polski 125,00; Bank Zachodni 37,50; Węgiel 33,00; Modrzejów 15,25; Ostrowiec 63,00; Starachowice 39,25; Żyrardów 57,00. — Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 67,25; 3 proc. inwest. I em. 83,00 serie 93,50, II em. 82,00 serie 91,25; 5 proc. konwersyjna 70,00; 4 proc. prem. dol. 43,00; 4 proc. konsolidacyjna 67,75; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 65,50! 5 procentowe Warszawy 1933 rok 73,75; 5 procentowe Łodzi 1933 rok 66,50; 5 proc. Radomia 1933 62,13; 8 proc. szkolna 79,00. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY BYDGOSKIEJ
z dnia 1 sierpnia

Zboża:

Pszenica I 748 g. l. 25,75—26,25, II 726 g. l. 24,75—25,25; żyto nowe zdatne do przemiału 17,50—18,00; jęczmień browarowy 673-678 g.l. 16—16,25, 644-650 g. l. 15,75—16; jęczmień ozimy 14,75—15,50.

Przetwory młynarskie:

Mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 45,25—46,25, gat. I 0—50 proc. wł. w. 42,25—43,25, gat. IA 0—65 proc. wł. w. 39,75—40,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 33,75—34,25; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 32,50—33, razowa 0—95 proc. 28,00—29,00, 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 32—32,50; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 11,50—12, średnie z przem. stand. 12—12,50, grube z przem. stand. 13—13,50; otręby żytnie z przem. stand. 12,00—12,50; otręby jęczmienne 12,75—13,00; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 25—25,50, pęczak wł. w. 25—25,50, perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch Wiktoria 24—27; zielony (Folgera 24—27; łubin żółty 17,50—18; łubin niebieski 16,50—17; rzepak ozimy bez worka 41—42,50; rzepik ozimy bez worka 39—40; gorczyca 34—36.

Pastewne i inne

Makuchy: lniane 22—22,50, rzepakowe 14,50—15,25; słonecznikowe 40-42 proc. 17,25—18,25; śrut sojowy 22,75—23; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 6,50—7,25.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASIONAMI
B. HOZAKOWSKI — TORUŃ
z dnia 1 sierpnia

NASIONA.

Koniczynę czerwoną 110—120; biała średni gat. 130—150; biała prima oczyszczona 150—180; szwedzką 180—200; żółta 50—60; żółtą w łuskach 20—24; inkarnatkę 55—62; przelot 60—70; rajgras krajowy 60—70; tymotkę 20—24; seradelę 35—40; wykę latawą 23—24; wiczkę zimową 55—65; peluszkę 24—25; groch Wiktoria 26—28; groch polny 22—25; groch zielony 24—27; bobik 20—24; gorczycę 34—38; rzepak 42—44; rzepik 42—43; łubin niebieski 16—18; łubin żółty 17—19; siemie lniane 42—46; konopie 45—50; mak niebieski 100—115; mak biały 110—120; tatarkę 18—22; proso 20—25.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 2 sierpnia

Pszenica 23,25—23,75; żyto nowe 15,75—16,25; jęczmień gatunkowy 673—678 g. l. 15,00—15,50; wszystkie gatunki mąki pszennej o jeden złoty niżej; wszystkie gatunki mąki żytniej o jeden złoty niżej; otręby żytnie 10,75—11,75; rzepak ozimy 42,00—43; makuchy lniane w taflach i słonecznikowe skreślone z notowań.

Obroty i tendencje: pszenicy 230 zniżkowa, żyta 1539 zniżkowa, jęczmienia 417 słaba, owsa 10 spokojna.

Wspaniały rozwój komunikacji autobusowej Polsk. Kolei Państw.

W obecnym sezonie letnim na liniach obsługiwanych przez autobusy P. K. P. daje się zauważyć znaczne ożywienie ruchu. Wpłynęło na to ustabilizowanie rozkładów jazdy i taryf, uruchomienie dużej ilości połączeń z kolejami oraz wielkie ułatwienie dojazdu do niektórych miejscowości uzdrowiskowych, pozbawionych kolei, przez wprowadzenie bezpośrednich biletów kolejowo-autobusowych dla podróżnych i bezpośredniej odprawy bagażu. Dają one nabywcom gwarancję, że przyjeżdżając na stację przesiadania z kolei na autobus, mają nie tylko pewność połączenia, lecz i zapewnione miejsce, oraz zwalniają pasażerów od kłopotów przeładunku bagażu, który jest dostarczany bezpośrednio na miejsce przeznaczenia.

Udogodnienia zastosowane w drodze powrotnej są jeszcze większe, gdyż podróżny może wykupić w jednym z uzdrowisk bilet autobusowo-kolejowy do dowolnej stacji P. K. P. w Polsce.

Komunikacja samochodowa P. K. P. stale powiększa swój tabor, przy czym w dążeniu do zwiększenia wygody podróżnych, przeznacza go jedynie na rozbudowę i zagęszczenie komunikacji na sieci dróg, pozostających obecnie w eksploatacji P. K. P. Ostatnio wprowadziła komunikacja samochodowa P. K. P. do ruchu 43 nowe autobusy 29-miejscowe.

Komunikacja samochodowa nie zaniedbuje również modernizacji technicznej. Chcąc zadość uczynić specyficznym potrzebom ruchu podmiejskiego, szczególnie trudnego na odcinku warszawskim, postanowiła zaprowadzić przyczepki autobusowe dla zaspokojenia masowych dojazdów do pracy oraz wyjazdy weekendowe i świąteczne do letnisk podmiejskich. Przyczepki takie tytułem próby niezadługo zostaną uruchomione.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 3 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Orkiestra smyczkowa Związku Muzyków Chrześcijan. 16,45 „Przed wymarszem Kadrówki" — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Bławatki i kąkole" — pogadanka. 18,10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 18,45 „Pan Bratkowski" — opowiadanie z dziejów I Brygady Piotra Choynowskiego. 19,05 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. 19,25 Pogadanka aktualna. 19,35 „Morskie powiewy" — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Chopin a polska ziemia" — (VI audycja): „Żal i bunt" — w opracowaniu Witolda Hulewicza. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Tańce wsi i miasta — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Tańczymy — wiązanki melodyj tanecznych z płyt. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiad. sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali. — Gra zespół salonowy pod dyr. Adama Dyląga. W przerwie koncertu: „Wśród kaszubskich szwajcarów" — felieton Mariana Turwida.

ZAGRANICA

19,00 DEUTSCHLANDSENDER. „Don Juan" — opera Mozarta.
20,15 SOFIA. „Eugeniusz Onegin" — opera Czajkowskiego.
20,30 BRUKSELA FRANC. Koncert symfoniczny.
20,30 BEROMUENSTER. Symfonia fantastyczna Berlioza.
20,45 STRASBURG. Koncert symfoniczny.
21,15 PRAGA. Symfonia f-dur Fibicha.
21,50 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny.

Czwartek, 4 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Rozgłośni Wileńskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka — płyty. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Wisłą do polskiego morza". Koncert Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego na Oksywiu — w Gdyni, z udziałem Anieli Szlemińskiej (sopran), „Czwórki Radiowej" i Henryka Ładosza (przez Toruń). 16,45 Sztuka odpoczywania — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,10 Hektor Berlioz: Król Lear — uwertura. 18,25 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Tajfun" — słuchowisko Kazimierza Leczyckiego. 19,00 Lekka muzyka organowa. Transmisja z Londynu. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,40 „Echa przeszłości" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwie: „Nowele obyczajowe"— skecz Wilhelma Raorta. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Wieczorem koncert muzyki lekkiej. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (VI audycja): Ludwik v. Beethoven. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Orkiestry i soliści — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,30 Nowe książki. 15,40 Pogadanka społeczna. 17,00 Morski przegląd gospodarczy — w opracowaniu B. Rusieckiego. 17,10 Koncert rozrywkowy — płyty. 17,55 Program na jutro. 18,10 Piotr Czajkowski — „Romeo i Julia" — płyty. 21,00—21,10 „Kontrola mleczności na Pomorzu" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Zbigniew Klupieć. 22.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA

19,05 RYGA. Koncert symf. Dyr. Malko.
20,00 LONDYN REG. „Prometeusz" — balet Beethovena.
20,15 RADIO PARIS. Festiwal Ravela.
20,30 SZTOKHOLM. Koncert symfoniczny.
20,30 WIEDEŃ. Festiwal Salzburski. „Tannhaeuser" — opera Wagnera.
20,40 WIEŻA EIFFLA. „Don Pasquale" — opera Donizettiego.
21,00 BRUKSELA FRANC. Koncert z Kasyna z udz. A. Rubinsteina (fort.).
21,00 RZYM. „Mefistofeles" — opera Arrigo Boito.
21,10 PRAGA. Koncert Czeskiej Ork. Filharm.
21,20 HILVERSUM I. Koncert symf. z udz. Imre Ungara (fort.).

Zagranica transmituje koncerty z Dorocznej Wystawy Radiowej.

Jak się dowiadujemy, program koncertów zorganizowanych na Dorocznej Wystawie Radiowej, opracowany został bardzo starannie. Będą to zarówno koncerty o charakterze poważniejszym, jak i koncerty rozrywkowe, nie wyłączając niedzielnych podwierzorków przy mikrofonie. W koncertach tych występować będą znani i popularni artyści, odtwórcy muzyki poważnej i lżejszej, jak Zofia Rabcewiczowa, Janina Kay-Kuczyńska, Maryla Karwowska, Janusz Popławski, Sława Orłowska-Czerwińska, Barbara Kostrzewska, Tadeusz Olsza, Janina Paszkowska, Siostry Burskie i Stroń, oraz wielu, wielu innych.

Program koncertowy D. W. R. przedstawiony został broadcastingom zagranicznym, które postanowiły kilka z nich transmitować dla swych radiosłuchaczy.

ŻAL I BUNT

Audycja z cyklu „Chopin a polska ziemia"

Radiowa środa w dniu 3 bm. stoi pod znakiem muzyki poważnej. O godz. 21,10 jak zwykle w środę rozebrzmią na fali radiowej utwory Chopina w audycji z cyklu „Chopin a polska ziemia" zatytułowanej „Żal i bunt". Tym razem usłyszą radiosłuchacze te utwory, w których ze szczególną mocą wyraża się żal za rodzinnymi stronami, przeradzający się — pod wpływem nieszczęść, spadających na Ojczyznę w gwałtowny, płomienny bunt.

Inne koncerty muzyki poważnej tego dnia, zasługują również na uwagę: o godz. 18,10 grać będzie znana skrzypaczka polska Eugenia Umińska, o godz. 19,05 wystąpi śpiewaczka Zofia Massalska, wieczorem zaś o godz. 22,00 powita radiosłuchaczy Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga, która powróciła z letniego urlopu. W koncercie wykonane zostaną miłe i przystępne utwory, jak Polonez E-Dur Liszta, Serenada C-Dur, op. 48 na orkiestrę smyczkową — Czajkowskiego i poemat symfoniczny „Weltawa" — Smetany.

Hallo! Tu Bydgoszcz

Środa bydgoska w dniu 3 sierpnia 1938 r. przyniesie muzykę salonową w wykonaniu zespołu Adama Dyląga. W przerwie felieton pt. „Wśród kaszubskich szwajcarów" wygłosi Marian Turwid.

SPRZEDAŻE

Bezpłatnie
wywołujemy klisze i błony Hurtownia **Jan Kapczyński,** Toruń. 1112

Przeciw
pryszczycy
polecamy: benzol, ałun, kamień mydlany, smołę drzewną, kwas karbolowy, kreolinę i inne środki dezynfekcyjne oraz zapobiegawcze. Hurtowna Drogeria **T. Rzymkowski,** Toruń, Szeroka 43. 1356

Drzwi kompletne
jedno i dwu skrzydłowe, używane w dobrym stanie, dla nowych budowli sprzedaje Kurt Ullmann, Grudziądz, Dworcowa 7/9. 5335

Sprzedam
lub wydzierżawię 3 morgi ziemi z zabudowaniami, blisko Torunia (blisko las). Adres wskaże Administracja. 1414

Złoto
stare, używane kupuje **E. Hoffmann** mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 22. 1415

2 rowery
w dobrym stanie sprzedam tanio Warsztat Samochodowy, Słowackiego 79. (1412

Silnik na ropę naftową
2 cyl. 20 KM oraz łódkę do sprzedania. **O. Erdmann,** Gdańsk, Holm 8. (8452

Z powodu likwidacji mego składu
sprzedam resztę **obuwia** 200 par również częściowo poniżej zakupu. Oferty pod nr. 8452 do „Gazety Gdańskiej". (8453

2 rakiety tenisowe
o rozmiarze 13 i 13½, silne, z ramą na sprzedaż. Zgł. codziennie od godz. 19-tej **Müller,** Dom Sportowy, Tczew, Czyżykowska. (6360

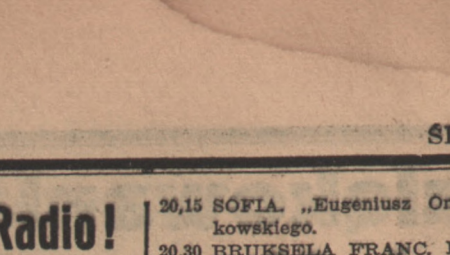

122/17

Cukiernia i Kawiarnia
Astoria
właściciel OTTO EICHELMANN
Tel. 51077 **SOPOTY** Seestr. 66
Gustownie odnowiona
Przodująca cukiernia ze znakomitymi ciastami.
Specjalność: Lody.
8308

Tynk szlachetny
lastrico, glazurę, terrakotę wykonuje, oraz dostarcza wszelkie materiały budowlane.
M. Czubek i S-ka
Toruń, ul. Piernikarska 3/7, telef. 16-43. 1365

RYNEK PRACY

Uczeń
szkoły handlowej do biura zbożowego zaraz potrzebny. Oferty: Grudziądz, W. Z. 1602. (5342

2 ekspedientów
bławatników od zaraz lub 1 września, wład. język. polskim i niemieckim z odpis. świadectw, fotografią, podan. wynagr. mogą się zgłosić. Administracja Grudziądz nr. 5341. (5341

Ślusarz
obeznany z ręczną budową zamków potrzebny zaraz. K. Wojtowicz, ślusarnia, Podmurna 44. (1413

RÓŻNE

Uprzejmie zawiadamiam, że z dniem 1-go sierpnia 1938 r.
przenoszę swój zakład krawiecki
na Rynek Staromiejski 17
obok Urzędu Pocztowego.
Z poważaniem (1408
Leonard Kopistecki, Toruń

Zagubiony
dowód tożsamości nr. 273086 na przystani w Gniewie na nazwisko Urszula Kutc — unieważniam. (1411

Udzielam
tanio korepetycyj
lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 14

Krem „NIVEA"
nr. 361 — gr 25
nr. 362 — gr 47
nr. 368 — gr 88
nr. 363 — zł 1.70
HURTOWNIA
Jan Kapczyński
Toruń. 1290

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Toruniu

ogłasza przetargi nieograniczone na dzień 23 sierpnia 1938 r.

Przetarg Nr. V/36/1/38:

Różne przyrządy i narzędzia dla służby drogowej, warsztatowej i parowozowej około 240 pozycyj.

Przetarg Nr. V/36/2/38:

Karbid o granulacji 8×15 m/m 1200 kg, 15×22 m/m — 58.000 kg, 25×35 m/m — 64.000 kg.

Przetarg Nr. V/36/2/38:

Wojłok twardy gr. 10 m/m — 50 kg, wojłok miękki gr 8 m/m — 574 kg.

Oferty należy składać do godz. 11 dnia 23 sierpnia 1938 r. do skrzynki znajdującej się w holu gmachu Dyrekcji, lub przez pocztę do Wydziału Zasobów w Toruniu. Oferty przesłane pocztą po wyznaczonym terminie będą uznane za spóźnione. Do ofert należy dołączyć pokwitowanie kasy na złożone wadium w wysokości 3% oferowanych materiałów. Oferty bez złożonego wadium uważać się będzie za nieważne.

Oferty powinny być złożone zgodnie z postanowieniem Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 13/37 poz. 92).

Bliższych informacji udziela oraz wydaje i wysyła warunki dostawy Wydział Zasobów pok. 436 w Toruniu.

Zl. 1521/IX. (10605

OGŁOSZENIE
o sprzedaży z przetargu osady ośrodkowej w Steklinku, pow. lipnowskiego.

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu sprzeda z przetargu w drodze konkursu ofert w dniu 9 września 1938 r. o godz. 11 rano pp. rolnikom odpowiadającym wymaganiom § 7 i 9 rozp. Rady Ministrów z dnia 27. 4. 1927 r. (Dz. U. R. P. nr. 44, poz. 390 z 1927 r.) osadę ośrodkową w Steklinku, pow. lipnowskiego, o obszarze 27.67.41 ha.

Cena wywoławcza 49.434,— zł i rozumie się z zabudowaniami i drzewostanami. Ziemia pszennoburaczana. Wadium 10% ceny wywoławczej. Zadatek 15% ceny przetargowej. Reszta należności może być spłaconą przez 57 lat w myśl zasad o sprzedaży gruntów przy parcelacji rządowej. Nabywca osady ośrodkowej obowiązany będzie zapłacić Skarbowi Państwa odszkodowanie ustalone przez Urząd Wojewódzki Pomorski, tytułem zwrotu dokonanych upraw i zasiewów zbóż ozimych na rok 1938/39 o ile takowe będą przez Urząd Wojewódzki dokonane.

Dotychczasowemu dzierżawcy Steklinka przysługuje prawo pozostawania w osadzie ośrodkowej i korzystania z budynków do niej przydzielonych do dnia 31 grudnia 1938 r. włącznie.

Szczegółowe dane o sprzedaży osady ośrodkowej w Steklinku otrzymać można w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych wszystkich Urzędów Wojewódzkich oraz wszystkich Starostw województwa pomorskiego.

Oferty na kupno z dowodem złożonego do Państwowego Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu na rachunek Depozytów Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, wadium należy składać do dnia 5 września rb. do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Urząd Wojewódzki Pomorski.
(10606

Książkowego

z praktyką w przedsiębiorstwach przemysłowych i znajomością języka niemieckiego poszukują poważne zakłady (spółka akcyjna) na Pomorzu. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i fotografią oraz podaniem wymaganego wynagrodzenia uprasza się składać do Biura Ogłoszeń „PAR" Poznań, pod nr. 30,68.
121/71

Sygnatura: I. Km. 904/38. (10604

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu I rewiru Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Łazienna Nr. 30, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 sierpnia 1938 r. o godz. 10 w Toruniu, ul. Mickiewicza Nr. 138 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Płażewskiego, składających się z 1 toaletki z lustrem i 1 szafki nocnej, oszacowanych na łączną sumę zł 220,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Toruń, dnia 30 lipca 1928 r.

(—) Józef Kozak, komornik.

Litery reklamowe metalowe
oraz do świateł neonowych.
Blacharstwo artystyczne i budowlane.
Instalacje — Rury spłucznikowe
wykonuje solidnie.
M. Woźniak, mistrz blacharski
Toruń, Szczytna 21, telefon 26-88.
WARSZTAT BLACHARSKO-INSTALACYJNY.
Oferty na żądanie. 1400

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu podaje do wiadomości, że w ogłoszeniu przetargu nr. V/31/1/38 (na wkrętki, nity, blachę miedzianą itd) w nr. 30 „Gazety Pomorskiej" z dnia 23 lipca br. mylnie została wydrukowana data składania ofert: zamiast „do dnia 2 sierpnia br." powinno być: „oferty należy składać oddzielnie dla poszczególnych przetargów do godziny 11-tej, dnia 12 sierpnia 1938 r."

Zl. 1522/IX. (10607

Rep. Km. 463/38. (10601

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Dnia 6 sierpnia 1938 r. godz. 10-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: około 150 ctr. rzepaku w kłosie, oszacowanego na łączną sumę 3000,— zł. Zbiórka licytantów w Stawie, pow. Chełmno u p. Wojciecha Smóla.

Chełmża, dnia 30 lipca 1938 r.

(—) Franciszek Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . . 3,10 zł miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszeł w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Codziennie otrzymujemy podziękowania za wprowadzenie dodatków książkowych

WROTA WYZWOLENIA - Somerset Maugham i KRAINA ŚLEPCÓW H. G. Wells

rozesłane naszym Czytelnikom za m. lipiec spotkały się z ogólnym uznaniem.

Wobec zgodnej opinii szerokiego grona prenumeratorów wydania K

powinien każdy Czytelnik naszej Gazety zaprenumerować wydanie K (z dodatkami książkowymi), wówczas bowiem otrzymuje nasz dziennik bezpłatnie — gdyż cena księgarska dodawanych książek przekracza przeszło dwukrotnie cenę prenumeraty.

Prenumerata wyd. K. kosztuje miesięcznie: z odbiorem w administracji zł 2.90 — przez pocztę zł 3.10.

Nasze książki — to arcydzieła literatury światowej, wykonane na dobrym papierze dziełowym, w trwałej kartonowej oprawie i barwnej obwolucie na papierze kredowym.

2 książki na miesiąc - 24 na rok. **2 książki na miesiąc - 24 na rok.**

Już Tutankhamen posiadał swój ogród zoologiczny

Zwierzyńce w Chinach i państwie Azteków. - Kłopot Anglików z chorym słoniem

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że egipcjanie byli pierwsi, którzy zakładali ogrody zoologiczne. Liczne prace egiptologów, oparte na wykopaliskach i odkryciach, wykazują, że w grobach znaleziono wiele zamumifikowanych krokodyli, małp, kotów oraz innych zwierząt ze świętym ptakiem Ibisem na czele. Stwierdzono dalej, że Tutankhamen w wolnych chwilach od swoich zajęć często przebywał w swoich zwierzyńcach.

Pierwszy publiczny ogród zoologiczny założył chiński cesarz Woo Wang z dynastii Chow na 1000 lat przed Nar. Chrystusa. Ze starych zapisków wynika, że charakter tych ogrodów był wyłącznie pedagogiczny i naukowy. Zachowane dane w zapiskach mówią o parkach dzikich zwierząt, które służyć miały do nabywania inteligencji. Obecnie jeszcze prowadzi się studia nad tymi zapiskami, celem ustalenia, z których części świata były przywożone zwierzęta do tych zwierzyńców.

Jeden z największych ogrodów zoologicznych założył król Azteków, Montezuma II w stolicy państwa Azteków. Gdy około r. 1500 wtargnęli Hiszpanie do państwa Azteków, znaleźli wśród ogromnych i przepięknych ogrodów botanicznych znakomicie zorganizowane zwierzyńce. W dużych, kunsztownie zbudowanych basenach żyły ryby słodko i słonowodne, które umiano znakomicie aklimatyzować. Specjalnością zwierzyńców Azteków były węże i gady. Wszystkie gatunki miały tam swoich przedstawicieli aż do węża boa-dusiciela, mającego dziewięć metrów długości. Zwierzęta były umieszczone w klatkach, lub na wolnej przestrzeni w głębokich jamach wyłożonych kamieniami.

Przy każdej klatce znajdował się mały basenik, którego przeznaczenie początkowo było nieznane Hiszpanom. Później dopiero stwierdzono, że do tych baseników nalewano ludzką krew zbieraną z kamieni ofiarnych, która tam spływała po złożeniu ofiary bogom. Mięsożerne zwierzęta w ogrodzie zoologicznym żywiono pewnym gatunkiem indyków. Dziennie musiano dostarczyć 500 sztuk dla nakarmienia zwierzyńca. Przy zwierzyńcach mieścił się również zbiór ludzkich osobliwości, jak karłów, olbrzymów, kalek, idiotów.

W Europie pierwszy zwierzyniec założył we Francji król Ludwik XI. Zwierzyniec ten stanowił przedmiot dużej ciekawości poddanych królewskich. Następca króla Ludwika XI, król Henryk III wydał rozkaz zabicia wszystkich zwierząt, ponieważ prześladowała go mania, że będzie pożarty przez lwa. Ludwik XIV założył zwierzyniec w Wersalu, który miał służył celom naukowym. Później założono publiczny zwierzyniec w Paryżu, zwierzęta te wybito jednak w czasie oblężenia w latach 1870—1871, gdy oblężonym zabrakło żywności.

W Londynie pierwszy zwierzyniec założono w Towerze, gdzie znalazły pomieszczenie lwy, tygrysy, a następnie słonie. Pierwszego słonia spotkała niezwykła śmierć. Utworzył mu się na trąbie wrzód. Słoń stał się niespokojny, a z czasem niebezpieczny dla otoczenia. Postanowiono zastrzelić go, lecz zarząd miejski, który zarządzał ogrodem zoologicznym, nie miał wówczas odpowiedniej broni, którą możnaby było uśmiercić słonia. Wobec tego król angielski dał zezwolenie, aby słonia zastrzelił oddział wojska z 24 żołnierzy. Oddział ten przybył do zwierzyńca i salwą pozbawił życia słonia, któremu na imię było Chunee.

Prawdziwy rozwój ogrodów zoologicznych zapoczątkowała dopiero działalność starego Hagenbecka, który z zamiłowaniem kontynuował prace, zapoczątkowane przez Tutankhamena, Woo Wanga i Montezuma II.

Mieczysława Łuczyńska 39)

SPALONE MOSTY

— Tak i nie. Bawiłem tam zaledwie kilka tygodni. W tak krótkim czasie trudno jest urobić sobie opinię o wielkim kraju. Możliwe, że większość tej opinii polegała na zdaniu innych wysłanników, których relacje czytałem lub ich słuchałem. Wydawało mi się, że jednak Ameryka, to kraj samolubów, parweniuszów i dorobkiewiczów.

Jennie poczuła się dotknięta uwagą Wielosławskiego.

— Czy dlatego, że mój dziad, czy ojciec w ucieczce przed biedą osiadł w Ameryce, zakasał rękawów, ciężko pracował, oszczędzał, rozwijał swoje zdolności zarobkowe i doszedł do majątku, należy go nazwać parweniuszem i dorobkiewiczem? Nie wiem, czy bliżej znana jest panu historia Stanów Zjednoczonych.

Czy pan kiedykolwiek zastanowił się nad tym, jakie przeżycia mieli nasi pierwsi osadnicy? Ile żyć poszło w walce o wniesienie tam cywilizacji i kultury. Ta ciężka walka o byt pierwszych ludzi udzielała się ich następcom i tak dalej. Ameryka jest młoda i nie posiada tradycji w jakie obfituje Europa, ale za to posiada największą tradycję z której jest dumna — tradycję pracy i wytrwałości.

Wielosławski miał ochotę zahaczyć o te systemy i sposoby wnoszenia do Ameryki cywilizacji i kultury, ale z podziwu dla młodej latorośli nowego kraju przemilczał. Chodziło mu o Indian, których tak masowo tępiono.

Jennie niewątpliwie i na ten zarzut znalazłaby usprawiedliwienie, ale dyskusja mogłaby wkroczyć na dotkliwe tory, a Wielosławski jako uprzejmy gospodarz, wolał ją zakończyć.

Aniela nie przerywała rozmowy. Paweł słuchał i obserwował pannę Skulską z nieokreślonym uwielbieniem. Gdy Jennie podczas opowiadania od czasu do czasu darzyła go uśmiechem, radość tamowała jego oddech. Po kolacji zaproponował Jennie przechadzkę po parku.

— A pan — zwróciła się do niego — czy również ma jakieś zarzuty przeciwko mojej ojczyźnie?

— Niestety... — wyjąkał Paweł, myśląc w tej chwili o czym innym.

— Co takiego? Niestety? Żałuje więc pan, że nie możesz wytoczyć kolumbryny i strzelać we mnie oskarżeniami?

— Przepraszam bardzo. Mówiąc, niestety, miałem na myśli nie Amerykę, lecz Amerykankę. — Paweł szybko się poprawił.

Na granacie wieczornego nieba falował księżyc. Wyraźnie oświetlał kontury drzew parkowych i rzucał refleksy blasków na zacienione ścieżki.

Panowała zupełna cisza, przerywana tylko brzękiem owadów.

— Zaczyna pan być pochlebcą. A czy wie pan jaki panuje u nas zwyczaj, gdy mężczyzna sypie komplimenty pod adresem panny?

— Nie wiem. Jestem bardzo ciekaw.

— Panna proponuje wówczas zapłatę za pochlebstwo.

— Nierozumiem pani. Jakto zapłatę?

— Zna pan trochę angielski język?

— Bardzo słabo.

— Otóż tak: jakiś pan mówi pannie, że jest ładna lub pięknie wygląda. Panna wówczas odpowiada: „Quarter for your compliment.“ Czy zrozumiał pan?

— Owszem, ale chyba pieniędzy tych nie płaci.

Jennie wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Ależ pan jest naiwny!

— Innymi słowy, głupi — podchwycił Paweł.

— Tego nie powiedziałam.

— Gdybym był naiwny, prawdopodobnie nie miałbym szczęścia obcowania w towarzystwie pani.

— Przyznam się panu, że nie lubię głupich ludzi, ale nie znoszę też przemądrzałych. Przeważnie są to zarozumialcy, których wnętrza okazują się bardziej puste, aniżeli wskazują na to pozory.

Paweł w tej chwili nie mógł wydać sądu o sobie.

Czy w pojęciu tej Amerykanki posiadał pozory mądrego?

— Wie pani, że czasem nie mogę pogodzić pewnych faktów z usposobieniem pani.

— No, proszę. A cóż pana tak razi?

— Nic nie razi. Tylko jak słuchałem panią przy stole, byłem pod wrażeniem, że mam przed sobą osobę doświadczoną, pełną wiedzy. A gdy jadę z panią samochodem na oślep, wydaje mi się, że mam do czynienia z rozdokazywanym dzieckiem.

— To jest największa sztuka życia, panie Pawle. Być dzieckiem i jednocześnie dojrzałym, gdzie potrzeba.

— Czy to amerykańskie szkoły tak wychowują młodzież?

— I szkoły i życie. Może ja jestem w szczęśliwszych warunkach od wielu innych. Nie potrzebuję pracować, mam zamożnego ojca, który mnie bardzo kocha, ale mogę pana zapewnić, że odróżniam granice fantazji od rzeczywistości i dość trzeźwo patrzę na życie.

Paweł czuł się dziwnie onieśmielony. Poprostu tracił odwagę do wyznań, jakie sobie w stosunku do towarzyszki planował. W końcu zdobył się na rzucenie pierwszego haczyka.

— Czy pani tak trzeźwo będzie patrzeć i przy wyborze męża?

— Naturalnie. Nie chcę przesądzać sprawy, wydaje mi się jednak, że gdy nadejdzie właściwy moment, potrafię odróżnić złego kandydata do ręki od dobrego.

Pawłowi trzeźwość Amerykanki nie przypadła do gustu. Zapominając o tym, że o małżeństwie, choćby ze względu na wojsko wogóle nie powinien myśleć, łudził się, że jednak jakoś wszystkie przeszkody przezwycięży.

— Panno Janino — rzucił po chwili niepewnym głosem. — Dlaczego mnie, a nie kogo innego wybrała pani na towarzysza?

Jennie została zaskoczona.

— A jak panu się wydaje?

— Właśnie nie wiem.

— Krótka odpowiedź. Podobał mi się pan.

— Bardzo dziękuję. Ale podobać może się pani i kto inny. — Paweł nabierał odwagi.

— Oczywiście. A pan zaczyna już być zazdrosny.

— Gdy pani wyjedzie, zapomnisz o mnie....

— Nie wiem — odparła z namysłem. — To będzie uzależnione od wielu okoliczności.

Pawłowi wydało się, że Jennie wsuwała do jego ręki jakąś nitkę nadziei, którą mógł rozwinąć.

— Panno Jennie!

— Co takiego, panie Pawle? — zapytała udając, że nie rozumie zwrotu.

— Już mnie pani speszyła. — Wypowiedział z wyrzutem.

— Speszyła? Co to znaczy?

(Ciąg dalszy nastąpi)